REDAKCJA I ADMINISTRACJA: KRAKÓW, ZIELONA 7. TEL. 510.

stron 24 stron

CENA 1 Zł.

TYGODNIK SPORTOWY

ORGAN NIEZALEŻNY DLA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO MŁODZIEŻY.

Konto P. K. O. Warszawa 149.636. Prenumerata miesięczna . . . . 3 Zł.

ROK IV. KRAKÓW, DNIA 5 LISTOPADA 1924 ROKU. NR. 45.

Obstrukcje i bezkrólewie w ŁZOPN. — Skandale we Wilnie, Lwowie i Krakowie. — Najnowsze wiadomości krajowe i zagraniczne. — Wspaniałe zdjęcia.



Hasmonea (Lwów).

Do boju!

Rzeczywiście podziwiamy spokój i powściągliwość naszych współpracowników i korespondentów w sposobie wysławiania się i oceniania faktów i jakości postępowania urzędujących rządzących czynników sportowych. We Wilnie, Krakowie, Lwowie i Łodzi, dzieją się rzeczy niesłychane, potworne, ohydne, wstrętne. Hyjeny zawładnęły rządy w sportowej Polsce. Hyjeny-potwory i brutalny zwierz nienawiści rządzi przy zielonych stolikach, panoszy się na zielonej murawie. I myślą te szakale, że masy sportowe, te prawdziwie sportem przejęte, pracujące i czujące dla czystego sportu rzesze sportowe, cierpliwie nadal tolerować będą ten stan rzeczy?

Dość tego! Cierpliwość nasza, cierpliwość olbrzymich mas sportowych, ma się ku końcowi. Nie pozwolimy zwierzętom być pasterzami trzody sportowej! Na ugorach sportowych w Polsce niema miejsca dla szkodników, egoistów, karjerowiczów i obieżyświatów pseudosportowych.

To, co się dzieje we Wilnie, Lwowie, Łodzi i Krakowie, to jest gangrena sportowa. Nie możemy dłużej milczeć! Dość tego! Tak dalej być nie może!

Wzywamy wszystkich uczciwych i prawdziwych sportowców do walki! Do walki z katami i ciemiężcami, do walki z hypokrytami i tyranami, do walki z szarańczą i potworem, którego przewodnią ideą w sporcie — nienawiść, gwałt, pięść, przemoc, perfidja, zdrada, zemsta, fałsz, — a zasadą praktyczną „homo homini lupus est" i „cele uświęcają środki".

Przeliczyliście się kalkulanci i spekulanci sportowi! Nie musimy i nie będziemy znosili dłużej waszego jarzma! Wzywamy do boju wszystkich ciemiężonych i deptanych, krzywdzonych i poniewieranych! Precz z tyranją i tyranami we wszystkich okręgach w Polsce!

Tu upojony zwycięstwem i zemstą szakal nienawiści kawałkami zdziera krwawy plon długoletniej pracy swego rywala i pozbawia go najlepszych sił jego. Kaperowanie graczy zaczyna i w Krakowie święcić swe tryumfy. Pokonać przeciwnika, to mało — zniszczyć go trzeba, aby się więcej nie podniósł. I to ma być sport?! Pogoń lwowska zbroi się do wiosennych mistrzostw państwowych kaperując reprezentatywnych graczy różnych centrów sportowych. A Wisła kaperuje na gwałt graczy Cracovii i to masowo. Chcesz posady? Jedź do Pogoni! Chcesz mieszkania? Idź do Wisły! I to pod okiem PZPN-u! Jakto?! Wszak większość PZPN-u, to Wisła! I Pan, Panie prezesie Cetnarowski, zasiada na czele takiej instytucji, gdzie rządzi majoryzująca większość Wisły, kopiącej grób Twemu klubowi — Cracovii?

A pod batutą tajnego generalnego dyrygenta — tryumwiratu Lwów — Kraków — Wilno (Christelbauer-Dembiński-Weyssenhoff) gra obecnie orkiestra „Towarzystwa z »ograniczoną« »nieodpowiedzialnością« oczyszczania atmosfery żydowskiej w sporcie polskim". „Zagraj nam Jankielu" wołał Mickiewicz. Wynoś się Jankielu — woła tryumwirat antyżydowski. Uniemożliwić lwowskiej Hasmonei należne jej i ciężko, a zasłużenie zapracowane drugie miejsce w tabeli Lwowa! Uniemożliwić krakowskiej Makkabi ponowne wejście do klasy A, choć jej się to wedle gry należy! Uniemożliwić wileńskiej Makkabi zdobycie mistrzostwa klasy B, choćby gwałtem, bezprawiem i fałszerstwem! Oto skutki pracy i tendencji naszych szowinistycznych macherów sportowych.

Ale nietylko żydowskie kluby cierpią z powodu „sielankowej symfonji miłosnej" tej dobrze podziemnie zorganizowanej tajnej orkiestry. Sparta we Lwowie, Cracovia w Krakowie, Pogoń we Wilnie i szereg innych towarzystw poczuły na swojej skórze „zbawienny" wpływ tej „harmonijnej" muzyki.

Czyż myślą ci „zbawiciele" sportu, że ich hypokryzja, ich partyjność, ich destrukcyjna praca, nie wywołają reakcji w społeczeństwie sportowem? Czy sądzą oni, że naprawdę już zawładnęli niepodzielnie rządami futballu polskiego? Czy przypuszczają oni, że rzeczywiście już masy sportowe są bezsilne i muszą znieść ten niesłychany terror?

Mylicie się znienawidzeni oligarchowie! Samozwańczymi tyranami jesteście, co środkami gwałtu i przemocy zakulisowych intryg i komplotów zagarnęliście ster nieoficjalny w swe ręce, by siać nienawiść i niezgodę, by burzyć i niszczyć, co lata pracy zbudowały. Chcecie rozłamu w organizacji? To miejcie odwagę wystąpić z tem otwarcie, a nie bądźcie tchórzami w białej rękawiczce z zajęczej skórki. Prowokujemy Was tu publicznie i żądamy otwartej, publicznej odpowiedzi! Nuże działacze podziemni „Ligi Nienawiści"! Macie głos! Wydobądźcie ze swych tajnych archiwów wasze przygotowane kontrakty „mistrzowskie" i „pezetpeenowskie" i ogłoście publicznie wasz program! Powiedzcie, czego chcecie! Bruździcie we wszystkich centrach sportowych, robicie niemożliwe i niesłychane rzeczy. Ale do czego dążycie? Czy chcecie koniecznie rozłamu? Czy chcecie naprawdę, aby z jednej organizacji państwowego polskiego sportu powstały dwie — demokratyczna, państwowa i reakcyjna, szowinistyczna?

Żądamy jasnej odpowiedzi! Szkoda czasu! Nasza wspólna praca i wysiłki pożerają się w narzuconej nam walce. Nie chcecie razem pracować? Chcecie polityki w sporcie? To się nie da zrobić! Praca każdego towarzystwa i jednostki sportowej musi być ocenianą sprawiedliwie bez względu na wszystkie inne jakiekolwiek czynniki pozasportowe, jedynie i wyłącznie z punktu widzenia sportowego. Jeśli na tej fundamentalnej zasadzie nie chcecie oprzeć naszej wspólnej pracy dla dobra państwowego sportu polskiego, to cała demokratycznie i apolitycznie myśląca i pracująca sportowa Polska musi się z wami rozejść.

Patrzcie na skutki swej pracy! To są „pożary i zgliszcza" polityki i nienawiści w sporcie! To wasza praca i wasza „zasługa"! Skończmy już raz tę komedję! Mówcie, czego chcecie, do czego dążycie!

A my wzywawy już dziś wszystkich prawdziwych sportowców w Polsce, stojących na gruncie wspólnej, państwowej, demokratycznej, platformy pracy — do boju! Nie pozwólmy zburzyć i rozdwoić naszej organizacji! Wyplenńmy podziemnych kretów, wyrugujmy ich ze stanowisk prowodyrów i przywódców! Nie pozwólmy na rządy oligarchów i tyranów! Jeszcze sportowa Polska nie jest tak silną organizacyjnie, finansowo i sportowo, aby mogła sobie pozwolić na rozłam, na dwoistość, na politykę w sporcie! Musimy znaleźć wyjście w tej sytuacji! Wyrzućmy precz szkodników sportu, co manekinami będąc w rękach kliki skomplotowanej działają na szkodę sportu polskiego!

Przeciwko frontowi podziemnemu stwórzmy front otwarty, jawny, wspólny, demokratyczny, apolityczny. Niechaj staną z nami do walki z otwartą przyłbicą! Na deptanie praw zasadniczych i na gwałt nie pozwolimy!

Komu się dzieje krzywda, niech do nas pisze! Zdemaskujemy „robotę" naszych »najserdeczniejszych przyjaciół". Wzywamy wszystkich, którzy są i idą z nami do walki przeciw rozłamowi, przeciw wojnie wewnętrznej! Bo w sytuacji obecnej są tylko dwa wyjścia: 1) rozłam, lub 2) zwycięstwo. *(hl.)*

Kwiatki z działalności Wydziału Gier. i Dysc. Wil. Z. O. P. N.

Rozpoczynając swoją działalność nowowybrany W. G. i D. zabrał się do dyskwalifikacji tych, którzy przeciwstawili się blokowi Wilji na walnem zgromadzeniu Wil. ZOPN. i unieważnienia niekorzystnych zawodów o mistrzostwo, pozostawiających dawnego mistrza na szarym końcu tabeli.

Unieważniono obie rozgrywki o mistrzostwo kl. A. pomiędzy Wilją, a WKS. 1 pp. Leg. (wyniki 2:1, 3:1 dla wojskowych) na podstawie protestów Wilji i sprawozdań sędziów pp. Ryszanka (Wilno) i Wąsowicza (Warszawa) i wyznaczono nowe rozgrywki na 26. X. i 15. XI. Ciekawe, jakie są powody zanulowania tych rozgrywek? Czyżby tylko dlatego uczyniono to, że większość członków W. G. i D. należy klubowo do Wilji, która oba te mecze przegrała, lub Sparty z nią zaprzyjaźnionej? Trudno temu uwierzyć, ale myśli te mimowoli się nasuwają.

Także zdyskwalifikowano na przeciąg 6 miesięcy 10 graczy I. drużyny WKS. Pogoń (Nowaka, Billa, Grabowieckiego, Wilczyńskiego I. i II., Stejnboka, Prinorę, Ryszanka, Parafińskiego i Schlichtlingera) za przerwanie zawodów towarzyskich z Wilją w dniu 20 X. i zejście z boiska. Niewątpliwie za wszelkiego rodzaju niesportowe przewinienia powinien W. G. i D. karać piłkarzy, ale czy w tym wypadku mogą winę ponosić gracze, którzy postąpili zgodnie z rozkazem kapitana drużyny, który chyba miał powód do zarządzenia zejścia z boiska swej drużyny, jest rzeczą sporną. W. G. i D. powinien był tę sprawę zbadać dokładnie i tylko w wypadku nieuzasadnienia faktu zejścia z boiska ukarać Pogoń, lub raczej kapitana drużyny. Do tego dodać należy, że w 1. XI. odbył się mecz o mistrzostwo kl. A. pomiędzy Pogonią, a Wilją.

Niepominiętą została także i Makkabi, którą zdyskwalifikowano na przeciąg 8 miesięcy za wstawienie mimo ustnych (to przecież jest śmiesznem, pojęcia „oficjalne upomnienie" i „ustne" nie dają się połączyć) upomnień do składu drużyny p. Nusbauma, zawodowego trenera, a gracza Hakoahu wiedeńskiego, a to na zawody towarzyskie z WKS. 1 pp. Leg., WKS. Pogoń i WKS. 29 pap. Ciekawe, że panowie z W. G. i D. zarzucają p Nusbaumowi, że jest byłym graczem Hakoahu?! (Tak wynika z protokołu posiedzenia W. G. i D.). Zupełnie zrozumiałem, zasłużonem i niezbędnem byłoby ukaranie Makkabi (Makkabi według protokołu z posiedzenia W. G. i D., według mojego zdania nie Makkabi, lecz albo Zarząd sekcji futballowej tego towarzystwa, albo kapitan drużyny), gdyby było dokumentarnie dowiedzionem, że nie ustne, lecz pisemne, oficjalne upomnienie, iż p. Nusbauma nie wolno wstawiać do składu drużyny nawet za zgodą przeciwników, w celu trenowania drużyny (jak to było), miało miejsce. (P. Kimpton bowiem, trenując Polonję warszawską, też kilkakrotnie grał w niej i nawet oświadczył w prasie, że przebywa w Polsce dla dobra sportu polskiego i że się zwróci do Ang. ZPN., jeżeli mu zabronią czynnie uprawiać swój ulubiony sport. Także p. Nusbaum przebywa w Wilnie w tymsamym celu, z tą tylko różnicą, że należy do Austr. ZPN. i jest człowiekiem materjalnie ubezpieczonym).

Wreszcie, zamykając Makkabi drogę do A. klasy, na wejście do której ona zresztą zupełnie zasłużyła (świadczą o tem jej wyniki z A. klasowemi drużynami wileńskiemi: z 1 pp. Leg. 0:0 (120' gry), 1:2 (grała przez dłuższy czas w 9-tkę), 0:0 i 2:1, z Wilją 0:2, 2:3 i 1:1, 29 pap. 1:2, Pogonią 0:1, oraz z wchodzącymi do A. klasy 42 pp. (Białystok) 2:1), wyznacza W. G. i D. rozgrywki kwalifikacyjne o wejście do klasy A., dopuszczając do nich Spartę, jako mistrza (sic!) podokr. wileńskiego (a co się stało z kroczącemi po Makkabi rezerwami Pogoni i Wilji), 42 pp., jako mistrza podokr. białystockiego, oraz zwycięzcę zawodów 76 pp. — Kresovia (w Grodnie), bowiem ostatnia wskutek przeoczenia (b. dziwne światło rzuca to na były W. G. i D.) nie została dopuszczoną do rozgrywek o mistrzostwo kl. B.



Moment z meczu IFC Nürnberg (Norymberga) — 1860 München (Monachjum) 3:2. Gol własny Koba z Mon.

Na tle dyskwalifikacji Makkabi powstało jeszcze jedno b. ciekawe zdarzenie, wybitnie charakteryzujące, co się dzieje w W. G. i D. Wil. ZOPN. 20. X., kiedy Makkabi grała w Grodnie (19. X. z 29 pap., 20. X. z Hasmoneą) rozeszła się po Wilnie wiadomość, że z bliżej nieznanych powodów Makkabi nie będzie dopuszczona do rozgrywek o wejście do kl. A. We wtorek omawiano już powody niedopuszczenia, zaś we czwartek zjawił się w lokalu Makkabi reprezentant K. S. Sparta, p. Sakowicz,

będący także członkiem W. G. i D. i zaproponował bliższe omówienie sprawy zawodów kwalifikacyjnych. Przedstawiciel Makkabi prosił o pisemne potwierdzenie z W. G. i D., że zawody te rzeczywiście mają się odbyć. P. Sakowicz tego nie posiadał i udał się po to z p. Tepperem (Mak) do sekretarza W. G. i D., p. Grabowieckiego. Przytem p. Sakowicz oświadczył, że nic o dyskwalifikacji Makkabi nie wie i że posiedzenie W. G. i D. jeszcze się nie odbyło. Również i p. Grabowiecki oświadczył wobec obu tych panów, że posiedzenie się nie odbyło, lecz wpłynęła „jakaś" skarga przeciw Makkabi, a bliższych informacji co do zawodów kwalifikacyjnych może udzielić przewodniczący W. G. i D., p. kpt. Kowalski. Nazajutrz (w piątek) mieli się pp. Sakowicz i Tepper spotkać z p. kpt. Kowalskim, lecz o oznaczonej godzinie przybył jedynie reprezentant Makkabi i po przeszło pół godzinnem wyczekiwaniu odeszedł. Popołudniu tegoż dnia ukazały się afisze, zapowiadające zawody kwalifikacyjne pomiędzy WKS. 42 p. p. z Białegostoku, a Spartą, zaś Makkabi otrzymała odpis z protokołu posiedzenia W. G. i D., rzekomo odbytego 21 paźdz., który potwierdził wiadomość o dyskwalifikacji Makkabi. Według protokołu na posiedzeniu obecni byli pp. kpt. Kowalski, Grabowiecki (!), Salmonowicz i Sakowicz(?!) z których dwaj (pp. Grabowiecki i Sakowicz) oświadczyli w dwa dni po posiedzeniu(!) t. j. we czwartek 23. X., że posiedzenie się nie odbyło i o dyskwalifikacji Makkabi nic nie wiedzą. Więc jak się to stało? Nie chcemy nikogo obrażać, ani na kogoś rzucać cienia, ani komuś wytykać jego postępowanie i prawdomówność, ale nasuwają się ewentualności następujących trzech wypadków: Albo posiedzenie się nie odbyło, a zestawienie protokołu jest czynem jednego z pozostałych panów, który wstawił nazwiska pp. Grabowieckiego i Sakowicza do protokołu, jako obecnych, lub (naturalnie już po 23 X.) oświadczył im, że tak postanowiono (kto?) i że mają to podpisać. Tak jedno, jak i drugie, byłoby nietylko b. niesportowem, a pierwsze nawet wykroczeniem przeciwko przepisom ustawowym państwowym. Także zachodzi ewentualność, że obaj ci panowie (Grabowiecki i Sakowicz) wiedzieli o tem, lecz mówili inaczej, lecz to już byłoby (powtarzam, że niemam zamiaru tych panów obrażać i nie twierdzę, że właśnie tak uczynili) czynem, niegodnym ludzi, którym powierzono sprawowanie urzędów w sportowym W. G. i D.

Możliwe, najprawdopodobniej, zaszły tu jakieś przykre nieporozumienia bez złej chęci w sprawę tę wmieszanych. W każdym bądź razie jestem zdania, że W. G. i D. Wil. ZOPN. powinien w prasie sprawę tę wyjaśnić i położyć kres wszelkim myślom, podejrzeniom i refleksjom co do jego działalności się nasuwającym.

Jak się w ostatniej chwili dowiaduję została przez Zarząd Wil. ZOPN. wyłoniona komisja, której powierzono załatwienie tej sprawy, oraz że Wil. ZOPN. podaje się do dymisji wobec tego, że nie może wywiązać się ze swego trudnego zadania, jakby się należało. Dyskwalifikacja Pogoni i p. Kaswinera jest unieważnioną. Wil. Z. O. P. N. (Zarząd) ich ułaskawił. *L. R.*

Przegląd sportowy lokalny.

1. XI. **Wawel** — **Olsza** dogrywka mistrz. kl. A 84' 3:2 (2:0), łącznie z pierwszym 6' meczem (1:0) 4:2. Olsza nie zdołała nawet i teraz zdobyć punktów, zhandicapowana przez Wawel w 1 szej 6' rozgrywce. Większa jednolitość Wawelu, szczególnie w defenzywie, stojącej na dobrym I klas. poziomie, zadecydowała o posunięciu się naprzód w tabeli fioletowych i utrwaleniu spadku Olszy, która dopiero w II poł. wydostała się z ofenzywnej opresji Waw. i pod koniec osłabiła wysokocyfrowe zwycięstwo, opiewające już 4:0. Z powodu zawieszenia Seichtera II i Kożucha szanse Olszy były większe, ale chaotyczna jej gra solowa, bez współgrania i słabe tyły, uniemożliwiły skuteczność. Jedynie Dużniak, Nowosielski i środk. pomocy, pracowali produktywnie, reszta była bladą. W Wawelu obrona, Seichter i Hyla w pomocy i skrzydłowi w ataku zadowolnili. Sędzia p. Dr. Lustgarten pewny. Boisko Cracovii. Przedpołudnie. Widzów kilkuset.

1. XI. **Meteor VIII** (Praga) — **Makkabi** 6:0 (3:0). 2 XI. **Meteor VIII** — **Cracovia** 1:0 (1:0). Nareszcie znowu mała odmiana od nudnych, choć denerwujących i senzacyjnych co do wyników, meczów mistrzowskich. Kraków, dawniej stały odbiorca i konsument drużyn zagranicznych, znowu pozwolił sobie na imprezę zagraniczną, tym razem z praską I. klasą. Cracovia i Makkabi zaryzykowały w dzisiejszych finansowo ciężkich czasach tę porcję deficytową i poniosły w walce z bezlitosną aurą fatalną klęskę materjalną. Zniechęcona sytuacją ekonomiczną i sportową publika futballowa Krakowa niedopisała i zawiodła swych pupilów. Ciężko będzie w bieżącym sezonie w takich warunkach przeprowadzić jakąkolwiek jeszcze poważną imprezę sportową.

Meteor nie zawiódł oczekiwań. Wykazał on dobrą praską klasę, drużynę technicznie znakomicie wyszkoloną jednolitą i wyrównaną, grającą ambitnie i skutecznie, nie dla błyskotliwego efektu, acz pięknie i żywo, celowo i ekonomicznie. Cała jedenastka bez wybitnych genjuszy, ale i bez słabych punktów. Wybijało się trio defenzywne, łącznicy i prawe skrzydło.

Wynik z Makkabi nie jest dla oceny siły Meteoru, wzgl. miejscowych, zupełnie miarodajnym. Makkabi bowiem ma stale tego pecha, że mecze mistrzowskie utrącają jej graczy, Tymrazem zmuszona była grać bez Nebenzahla Schneidra III i Landaua w tyłach, oraz bez Heubluma i Schneidra I w ataku. Zdyskwalifikowany Schneider II otrzymał wprawdzie pozwolenie gry na ten mecz dla zastąpienia swego brata, ale bez treningu grał słabiej, niż zazwyczaj i skontuzjonowany wraz z Heimem po przerwie zastąpiony został przez dalszych graczy rezerwowych. Tak więc po przerwie ani jeden gracz starszy Mak. nie znajdował się w drużynie, najstarszym był Holzman I, grający od $2^1/_2$ lat, reszta 1 rok lub $^1/_2$ roku. Tak młoda, fizycznie słaba drużyna, z bramkarzem, który wszystko przepuszczał, musiała przegrać grubo z fizycznie potężnym Meteorem. Taktycznie i technicznie szło to jeszcze jakoś, ale tylko od swojej linji karnej do linji karnej gości. Poza niemi zawodziły tyły i atak, stąd wszystkie z łatwością wjeżdżane bramki i ani jedna sytuacja niewykorzystana, mimo nadarzających się kilku. Podawanie było nawet dobre, ale brakło odwagi, ambicji, decyzji i woli. W defenzywie pracował tylko Gold i Seelinger (Schneider II do przerwy), w ataku Landman. Heim nie mógł się zrozumieć z partnerami. Ohrenstein karygodnie statystował. Goldfluss kompletnie zdezorjentowany nie dochodził wcale do głosu. Toteż z łatwością uzyskują goście po 3 bramki w każdej połowie. Mak. mogła i winna była przeciwstawić 4 z tyluż pewnych pozycji (Heim 2, Goldfluss 2, nie licząc wspaniałego sttrzału Landmanna). Mecz z powodu ciemności w 25' II. połowy przerwany. Sędzia p. Rząsa.

Cracovia wystąpiła do walki z Meteorem bez Pychowskiego, który poszedł do Wisły, bez Cikowskiego i rez,

lewo-skrzydłowym. Gintel zajął znowu miejsce obrońcy, ale „nienaprawiona“ jeszcze zupełnie prawa noga nie pozwoliła mu grać na prawej obronie Lecz i na lewej spełnił zadowalająco swe zadanie; był ostoją optymizmu i humoru drużyny. Strycharz i Zastawniak pracowali z zapałem, a Chruściński odznaczał się dobrym startem, ale powolnością decyzji w oddawaniu piłek do ataku, co u środk. pomocnika było błędnem. Sperling na lewym łączniku był słaby. To nie jego pozycja. Kałuża i Kubiński robili, co mogli. Ciszewski blady.

Teren w obydwu dniach był dla gry b. trudny, ale gdy w sobotę był on ciężki i gracz nie mógł z niego nogi wyciągnąć, to w niedzielę było więcej wody i błota. Gra mimo to była bardzo żywa. Do przerwy mieli goście nieznaczną przewagę w celowości akcji, szybkości i technicznem opanowaniu terenu, zdołali też uzyskać z dalekiego, pięknego i niespodziewanego strzału jedynego, zwycięskiego gola, po wykopie Szumca, który niedość szybko wrócił do bramki i nie zdołał go już obronić. Po przerwie olbrzymią ambicję wkłada w grę Cracovia i osiąga kompletną przewagę. Wśród ulewnego deszczu i w dość wielkim zmroku stara się ona wyrównać, coby jej się też należało, gdyż goście, oszołomieni lawinowem tempem, zaczęli się uciekać do gry brutalnej, co spowodowało wykluczenie ich prawoskrzydłowego, ale nieprecyzyjne strzały i doskonałe trio defenzywne gości wynik do przerwy zdobyty utrzymały. Grę zmuszony był sędzia p. Sternberg również skrócić o 15 minut.

Crac. udowodniła na meczu z Meteorem, że mimo silnych upływów krwi i ubytku graczy, potrafi się dźwignąć z apatji, spowodowanej niepowodzeniami w mistrzostwie i grać ambitnie, oraz walczyć z tradycyjnym zapałem o zwycięstwo. Crac. klasy polskiego futballu wobec zagranicy nie splami. *(hl).*

Mistrz kl. C. Amatorzy — Hakoah 1:0, Sędzia p. Schneider. Stella — Gewira 1:1. Sędzia p. Gruszczyński. Pogoń — Kadimah 13:0.

Zaw. tow. Zwierzyniecki — Garbarnia 3:0. Garbarnia II — Zwierzyniec II 4:0. Jehuda — Jutrzenka III. 0:0. Amatorzy II — Hakadur 2:1. Uranja — Makkabi II i III k. 3:1, Uranja II — Makkabi III i IV k. 1:1.

Pogoń lwowska pokonała pierwszego dnia Polonję w takim samym stosunku, jak Wisła na wiosnę. Wykazuje to równość szans Pogoni i Wisły w walkach o tytuł Mistrza Polski.

Gracze Pogoni lwowskiej i Polonji warszawskiej wykazali wybitne kwalifikacje do sportu wodnego. Na wyróżnienie zasługuje Gross, który od rzutów (w wodę) wyglądał jak topielec.

Atak Warty poznańskiej jest dziś bezsprzecznie jednym z najlepszych ataków Polski.

Szelestowski zwyciężył w I szym polskim biegu maratońskim w Warszawie 2 bm. w czasie 3:13:10.6. Dokładne sprawozdanie w następnym numerze.

Bilica (Ver. f. Ras. Bielsko), najlepszy gracz tegoż klubu i **Długosz** bramkarz I. drużyny, wstąpili do Biala-Lipnika. Tak to „odstępują“ kluby bielskie swych najlepszych graczy BL, aby mu pomóc do zwycięstwa w zaw. kwalifik. Czy jednak W. G. i D. pozwoli na uczestnictwo w mistrz. graczy, którzy już w br. grali dla innego tow., jest wątpliwem?!

Niepokonany dotychczas Huddersfield Town został w lidze angielskiej 1. bm. pokonany przez West Bromwich Albion 1:0.

Czarni lwowscy wypłynęli dzięki nierozstrzygniętej Hasmonei z Lechją i przegranej z Polonją przemyską na 2-gie miejsce.

Mastalski, przewodniczący Wydziału Gier i Dysc. K. Z. O. P. N-u, powinien z powodu nieudolności i jednostronnego prowadzenia agend tegoż ustąpić.

Malczyk, bramkarz Olszy, nie został nawet napomniany za obrazę sędziego na zawodach z Jutrzenką, Tak pięknie funkcjonuje Wydział Gier i Dysc. K. Z. O. P. N-u pod wodzą p. Mastalskiego.

Także Biała Lipnik wniósł protest w sprawie meczu przeciw Makkabi w Bielsku. Naturalnie przepisowego lub formalnego uzasadnienia niema ten protest żadnego. Wogóle niema prawie żadnego meczu z Makkabi, gdzieby klub przegrywający nie protestował mimo braku wszelkich podstaw. A Wydział Gier i Dysc. zamiast krótko się załatwiać bada i śledzi, a przecież w sprawach stanu faktycznego na boisku nikt poza wyznaczonym sędzią nie może decydować.

Protest Rapidu odnośnie do meczu przegranego z Wackerem 1:2 został odrzucony, a rezultat zweryfikowany.

Szereg najlepszych sędziów wiedeńskich złożyło legitimacje z powodu ataków w ostatnich czasach. Między innymi zdemisjonowali Meisl, Retschury, Schmieger, Trinks i Grünbaum,

Huber Carli wrócił prędko z Włoch i grać będzie nadal we W. A. C u wiedeńskim.

Na meczu Sunderland — Newcastle United było 56000 widzów. Była to walka gigantów (1:1).

Zimowa wystawa sportowa w Kitzhübel odbędzie się 6. i 7. bm.

Nadzw. Walne Zebr. Związku Publicystów Sport. Okr. Krak., przyjąwszy do wiadomości decyzję fachowej prasy sport. przystąpienia do związku po przyjęciu kilku warunkowych punktów na uprzedniej konferencji postawionych, wybrało następujący nowy zarząd: prezes inż. Rosenstock, wicepr. red. Klemensiewicz, sekr. Budzisz, skarbnik Małachowski, członkowie Dr. Szatkowski, Dr. Leser.

Hiszpanja zakontraktowała na wiosnę 1925 r. 2 mecze z Uruguayem. 30000 pesetów oferowała Barcelona Uruguayowi za 1 mecz.

Podczas Kongresu Fify w roku 1925 w Pradze odbyć się mającego grają zawody ze Spartą i Slavią Sunderland, Glasgow Rangers i jedna z drużyn szwajcarskich.

Mistrzostwa Polski powinny być w bieżącym miesiącu rozlosowane.

Zagadkowe nieszczęście zdarzyło się w Alessandrji (Lombardja) na meczu tow. Alessandria — Asti. Kapitan Asti, Bussolini, wykonał w czasie gry normalny rzut głową. Po meczu skarżył się na silne bóle głowy. Sprowadzony do szpitala zmarł na drugi dzień z powodu wstrząsu mózgu. Nie można przypuścić, aby rzut głową mógł być przyczyną wstrząsu mózgu i śmierci. Działał tu niechybnie przypadkowy zbieg różnych niestwierdzonych bliżej okoliczności.

Szwajcarski dzień skoków narciarskich odbędzie się 18—25. I. 1925 Tournee obejmie Klosters, Davos, St. Moritz i Pontrezynę. Będzie to konkurencja międzynarodowa. Zaproszenia wysłano do Niemiec, Austrji, Szwajcarji, Norwegji, Włoch itd.

Niemiecki Związek Bobsleighowy postanowił zaasekurować wszystkich swoich członków, zaprowadzić hełmy ochronne, ograniczyć ilościowo start w zawodach i dopuszczać tylko drużyny wypróbowane.

723 bramek strzelono dotychczas w nieskończonem jeszcze mistrzostwie I. klasy dolnej Austrji.

Francuski lotnik Callize uzyskał nowy rekord światowy wysokości (12,066 m). Dotychczasowy uznany rekord z 30. X. należał do Lacointea (11,145 m).

Hakoah (Ryga) zdobył mistrzostwo kl. B (państwowe), bijąc w decydującej rozgrywce Union ryski w stosunku 2:0. Zatem przechodzi Hakoah do I. klasy.

Ryga—Tallin 1:1 (1:0) 19. X. w Rydze.

Hakoah (Wiedeń) gra z początkiem roku 1925 z Hakoahem w Rydze.

Trenera z wiedeńskiego Hakoahu sprowadza sobie Hakoah ryski.

Łotewski Z. P. N. chętnie zgodziłby się na rozegranie zawodów z Polską, lub reprezentacją jednego z O. Z. P. N.

22 X. br. obchodziła sekcja futballowa Makkabi wileńskiej trzechletni jubileusz.

Grünbaum (Hakoah—Wiedeń), członek Austr. Wydziału Spraw Sędziowskich, prowadził zawody Łotwa—Estonja i Ryga—Tallin 18. i 19. bm. w Rydze.

Łotwa—Estonja (18. X. br. w Rydze) 2:0 (2:0). Bramki padają w 16. i 21. minucie przez Pladdę, oraz Abrama (z karnego).

Prof. Weyssenhoff grał po dłuższej przerwie na backu w pierwszej drużynie Wilji przeciw Z. A. K. S-owi 22. bm.

Dawni członkowie Cracovii II, a obecnie 29. p. a. p. grodzieńskiego przenoszą się pono do Wilji.

Nussbaum, trener Makkabi wileńskiej, wyjeżdża do Wiednia. Praca jego przyniosła mniej korzyści, niż się tego spodziewano.

W przyszłym roku będzie prawdopodobnie we Wilnie kilku trenerów.

Niespodziewany rezultat z M. T. K. tak dalece przygnębił Zarząd F. T. C., że dał on się porwać do bardzo niestosownych uwag. Oznaczono jedenastkę F. T. C. jako drużynę czysto amatorską, nie mogącą naturalnie konkurować z teamem profesjonałów, jak M. T. K. Na zarzut ten zareagował M. T. K. uchwałą rozwiązania zawartych z F. T. C. kontraktów. Także F. T. C. odbył posiedzenie, na którem zajmowano się jednak wyłącznie kwestją bezprzykładnej klęski własnej drużyny. Wielka ilość sympatyków wystąpiła z gotowością dania towarzystwu do dyspozycji środków, koniecznych dla ściągnięcia z powrotem swych graczy, ale tylko emigrantów własnych. Hakoahowi wiedeńskiemu i berneńskiemu Blue Starowi grozi zatem niebezpieczeństwo. Konsternacja w F. T. C. była tak wielką, że chciano odwołać mecz z Rapidem i odstąpić go M. T. K. dla ratowania kary umownej 400 dol. Rapid jednak nie zgodził się na to.

Senzacją hiszpańską było zwycięstwo rezerwy Barcelony nad I. drużyną tegoż klubu 6:0. Trenerem rezerwy jest Pozsonyi.

Nowa gwiazda czeska, Czechoslovan Kosir, zwycięzca Slavii, pokonany został przez Vrsovice. Sparta zaś pokonała obecnie Vrsovice. Spartę pokonała Slavia. I bądź tu mądrym w papierowych obliczeniach futball.

Także Rapid wiedeński zwyciężył F. T. C. w Budapeszcie.

Konradzi wahają się jeszcze ciągle co do swej przynależności do Amatorów. Podobno wystąpili już definitywnie, niewiadomo tylko, dokąd zwrócą swe kroki.

Allan, amator z klubu Barnett, liczy obecnie 38 lat, rozpoczął jako 14 letni chłopiec w Kingscross, grał zatem 24 lat.

25. X. odbył się we Wilnie pokaz gimnastyczny Makkabi.

Kaswiner (Wilja) został zdyskwalifikowany przez Wydział Gier i Dysc. Wil. O. Z. P. N. na przeciąg 6 miesięcy za robienie uwagi sędziemu.

Krawczyk (1. p. p. Leg.) został zdyskwalifikowany na przeciąg 1 miesiąca za obrażenie sędziego. (Więc za uwagę 6 miesięcy, a za obrazę 1 miesiąc?! — Nadzwyczajny anachronizm! — *Red.*).

10 graczy W. K. S. Pogoń (Wilno) zostało zdyskwalifikowanych na przeciąg 6 miesięcy za zejście z boiska.

Makkabi wileńska została zdyskwalifikowana przez Wydział Gier i Dysc. Wil. Z. O. P. N. na przeciąg 8 miesięcy za wstawienie do składu drużyny trenera p. Nussbauma.

Obie rozgrywki pomiędzy Wilją a W. K. S. 1. p. p. Leg. zostały unieważnione na podstawie protestów zwyciężonej Wilji i sprawozdań sędziów pp. Ryszanka i Wąsowicza (Warszawa).

Wszystkie rozgrywki o mistrzostwo 29. p. a. p. (Grodno) zostały przez Wydział Gier i Dysc. Wil. Z. O. P. N. zanulowane.

Wileńska publiczność żydowska zaprotestowała przeciwko dyskwalifikacji K. S. Makkabi (Wilno) zbojkotowaniem zawodów reszty klubów.

Dyskwalifikacje Kaswinera (Wilja) **i W. K. S. Pogoń** (Wilno) zostały unieważnione przez Wil. ZOPN.

Zjazd kierowników wychowania fizycznego z prowincji wileńskiej, urządzony przez Ż. T. G. S. Makkabi (Wilno), odbył się 25. i 26. paźdz. b. r. w Wilnie.

Współpracownik nasz, p. Werksztell z Wilna, wyjechał do Warszawy.

Przykładem, jakie głupstwa przynosi niekiedy kalkulacja papierowa, są następujące wyniki kilku klubów wileńskich: Wilja—Sparta 7:1, Sparta—Ż. A. K. S. 9:0, zaś Wilja Ż. A. K. S. 6:2 (!), Wilja—Czarni 16:0, Czarni—Ż. A. K. S. 2:0, zaś Wilja—Ż. A. K. S. 6:2.

W związku z protestem Pogoni stryjskiej przeciwko przegranej ze Spartą doszło do małego skandalu, którego ofiarą padł sekretarz K. S., p. Nowosielski, członek i delegat Pogoni stryjskiej. P. Nowosielskiego wykreślono z listy sędziów.

Werter (Hasmonea, Lwów) na meczu Lechja—Hasmonea przypominał dobre czasy Sperlinga.

Mohr (Hasmonea, Lwów) okazuje się wbrew utyskiwaniom „fachowców" świetnym pomocnikiem, bądź na środku, bądź na skrajnej pozycji. Flegma, spokój, opanowanie ciała, niecodzienna technika i zrozumienie dla gry ofenzywnej, stawiają go w szeregu najlepszych graczy Lwowa.

Weissman, bramkarz Hasmonei lwowskiej, konkuruje swą umiejętnością z Görlitzem.

Goal, strzelony przez Tarczyńskiego (Lechja) Hasmonei, choć przypadkowy, należy do najpiękniejszych w tym sezonie.

Uruguay przyjął pono zaproszenie na mecz międzypaństwowy w Pradze i zaproponował termin 17. V. 1925. Tak donosi „Ceske Slovo", organ Scheinosta, sekretarza międzynarodowego Czeskiego Związku, a więc źródło miarodajne.

Scheinost, znany sekretarz praskiej Sparty, zrezygnował z mandatu sekretarza międzynarodowego i będzie odtąd czynnym tylko jako żurnalista sportowy.

Fifa skarżyła się u prof. Pelikana, prezesa Związku Czeskiego, że nie otrzymuje na swe listy odpowiedzi. Może rezygnacja Scheinosta stoi w związku z tem zażaleniem.

Niemcy Zach. — Berlin grają 22. III. 1925 r. w Berlinie o puhar wędrowny.

Mistrzostwo I. klasy praskiej było zawsze domeną Sparty, lub Slavii. Obecnie czasy się zmieniły i nowe kluby dochodzą do znaczenia. Klęski Slavii i Sparty nie należą już wcale do rzadkości i nie są już senzacją. Klasa czeska ogromnie się wyrównała.

Drużyna wiedeńska, która miała 19. ub. m. grać w Meranie (Włochy) nie mogła tamże wyjechać, ponieważ konsulat włoski we Wiedniu nie chciał kilku graczom zawodowym udzielić wizy, jako rzemieślnikom (Handwerker). Wywołało to wielkie oburzenie w sferach sportowych i prasowych, nastąpiły interwencje i interpelacje i omal nie doszło do kolizji dyplomatyczno-politycznej.

Rozbudowa „Hohe Warte“ we Wiedniu według planu inż. Schöneckera pomieści 71.000 widzów. Dotychczas obejmuje prater wiedeński 16.000 miejsc siedzących, 30.000 stojących, a więc razem 46.000.

Neidlinger z wiedeńskiej Admiry niedługo wytrzymał w Amat. K. S. w Król. Hucie. Już w II. połowie października wrócił do Wiednia i grał już 19. X. w obronie. Inna rzecz, iż bez treningu zawiódł on kompletnie.

Związek Węg. Futb. ma zaprowadzić przymusowe ferje letnie od 15. VI. do 31. VIII. każdego roku.

Vienna ufundowała szereg nagród wędrownych dla uczczenia pamięci zmarłych członków klubu.

Kuzel ze Slavii nie poszedł do Vienny, lecz wstąpił definitywnie do D. F. C.

Göteborg—Hamburg, mecz międzymiastowy, odbędzie się 9. bm. Ponieważ w tymsamym dniu gra Kamraterna, najsilniejszy klub G. o mistrzostwo, a nadto najlepsi gracze G. grają w reprez. Szwecji przeciw Austrji, składać się będzie team Göteborga tylko z graczy Oergryte i A. A. I. S.

Mistrzostwo Norwegji zdobył Odd, bijąc Mjöndalen 3:0.

Norwegja zizolowała się w ostatnich czasach bardzo pod względem futballu i dlatego klasa jej futballowa znacznie się obniżyła.

Szwecja natomiast pielęgnowała w wysokim stopniu stosunki futballowe międzynarodowe i dlatego klasa jej ogromnie się podniosła.

Hirzer strzelił na meczu Union (Hamburg) — Blankenese 6 goli. Hirzer gra w Union i ma pono wrócić do Blue Star (Berno).

Semifinał o puhar Niemieckiego Związku odbędzie się 9. bm. Grają Berlin—Niemcy Poł., Niemcy Zach.—Niemcy Półn.

Seiden, znany gracz węgierski, wrócił po krótkim pobycie w Hakoah w Ołomuńcu do Budapesztu i otrzymał ze Związku Węgierskiego natychmiast pozwolenie gry w U. T. S. E., mimo, że Czeski Związek go nie zwolnił. Węgierski Związek bowiem nie dał mu zwolnienia na Czechy.

Mistrzostwo Związku Styryjskiego z 12. X. na szosie tryesteńskiej na 40 km wygrał Gatternigg (Schönau) w 1:12'48".

Mistrz świata w zapasach, Paddubny, o którym sądzono, że zginął w czasie wojny, zjawił się nagle w II. połowie ub. m. w Berlinie.

Zbyszko Cyganiewicz bawi obecnie w Polsce.

W Pilznie odbyły się 1. i 2. bm. mistrzostwa amatorskie w zapasach i podnoszeniu ciężarów.

Mistrzyni świata w jeździe na łyżwach p. Blank Szabo (Austrja) wyszła powtórnie za mąż. Jej mężem jest węgierski mistrz łyżwiarski Jarosz.

W mistrzostwach drużynowych ciężkoatletycznych w Berlinie zwyciężył „Kölner Klub für Kraftsport 1893“. Rewanż odbędzie się w Kolonji.

Makabi lubelska połączyła się z tamtejszą Jardenją pod nową nazwą Hakoah.

Zmiana adresu. Ż. K. S. Makabi Jasło na ręce Wilhelma Einzigera.

Co do przyszłości stadjonu w Wembley toczą się pertraktacje między British Empire Exhibition i pewnym angielskim syndykatem z Cameronem Searsonem (Poł. Afryka) na czele co do ewentualnej sprzedaży. Transakcja ta ma wielkie znaczenie dla angielskiego futballu, ponieważ Związek Angielski ma układ, że końcowa serja o puhar Związku Angielskiego ma przez 21 lat być rozgrywaną w tym stadjonie. 2 mecze finałowe już się tam odbyły.

Kowalski, stary gracz Czarnych lwowskich, grał znowu po wielu latach na meczu tegoż klubu przeciw Lechji

Blue Star (Berno) został w II. połowie ub. m. pokonany przez D. S. V. Liga w Opawie mimo uczestnictwa wszystkich swych graczy.

Coubertin, prezydent Międzynar. Olimp. Kom., oświadczył, że Niemcy zostaną dopuszczone do Olimpjady w Amsterdamie w r. 1928.

„All Blacks“, drużyna rugby z Nowej Zelandji, znajduje się w wyśmienitej formie i bije wszystkie angielskie drużyny.

Anglicy żałują obecnie, że nie brali udziału w rugby na Olimpjadzie. Nowa Zelandja bowiem, wzgl. Południ. Afryka, byłaby napewno wzięła mistrzostwo świata w rugby.

Skrócenie programu olimpijskiego, mimo krążących wersji o rzekomej dokonanej uchwale w tym kierunku, nie nastąpi, wedle enuncjacji bar. Coubertina w „Revue de Genève“.

Łotwa pokonała senzacyjnie Estonję 19. um. 2:0 w Rydze. Mecz prowadził Grünbaum z Wiednia.

Bar. Coubertin, założyciel nowoczesnych Olimpjad., dąży nadal do tego, ażeby hasło: „Wszystkie gry dla wszystkich narodów“ zostało zrealizowane. Uważa on Związek Ludów, urzeczywistniany przez Olimpjady, za dokonany i ma nadzieję, że dzięki igrzyskom olimpijskim młodzież wszystkich narodów nauczy się połączyć muskuły z zastanowieniem, spokój z namiętnością i ambicję ze skromnością.

Lista terminów Austr. Związku Narciarskiego: 7. i 8. II. 1925 mistrzostwo narciarskie Niemiec i Austrji, urządzone wspólnie w Kitzbühel. 10. i 11. I. Mistrzostwo Przedarulanji (Bödele). 17. i 18. I. Mistrzostwo Wiednia (Semering). 24. i 25. I. Wspólne mistrzostwa Salcburga i Karyntji (w Salcburgu). 1. i 2. II. Wspólne mistrzostwa Styrji, G. Austrji i Solnogrodu (Mittendorf). 1. i 2. II. Mistrzostwo Tyrolu (Ehrwald). 15. II. Międzynarodowe skoki na Semeringu. 15. i 16. II. Alpejski dzień narciarski (Saalfelden). 21. i 22. II. Niem. mistrzostwo rozstawne wspólne z wielkim biegiem rozstawnym Austr. Związku Narciarskiego.

Feinböck, stary gracz Herthy wiedeńskiej, następnie trener Favoritnerów, gra znowu w Hercie.

Fischer, lewoskrzydłowy Vienny, trenuje jako amator Olimpję XI.

Afera Rutheforda z Arsenal o rzekomy współudział w oszukańczych zakładach futballowych, rozstrzygnięta została na jego korzyść. Niewinność jego została udowodnioną.

Schaffer był na meczach Amatorów w Pradze najlepszym na boisku.

Simmering prowadzi znowu w mistrzostwie Wiednia.

Pychowski, obrońca Cracovii, wstąpił do Wisły.

List z Budapesztu.

Oddawna już unikałem roztrząsania wewnętrznych niesnasek i sporów w prasie zagranicznej, takowe bowiem winny być załatwiane w domu. W większości wypadków przywróconym już został pokój domowy. Zagranicą jednak odzywają się jeszcze zawsze echa już po usunięciu domowych dyferencyj, które często silniej brzmią, niż na to afery zasługują. Nic nie jest bardziej szkodliwem dla dobrej opinji ruchu sportowego jakiegoś kraju, jak pojawienie się nienawistnych roztrząsań wzajemnych na jarmarku zagranicznym. Obcy jest śmiejącym się trzecim. Dotkniętym jest tu jednak nietylko zaatakowany, ale i atakujący.

Dlatego też pragnę tylko pokrótce donieść, wiadomości doszły wszak już dawno poza granice kraju, że Węg. Zw, Futb. broni się wszelkiemi, stojącemi do dyspozycji, siłami, ażeby trzymiesięczne przymusowe ferje futballowe, które ma zamiar wprowadzić u nas najwyższa instancja sportowa, nie zostały zrealizowane.

Jak w każdym kraju Europy, tak też i u nas, musiał nadejść czas, że król futball zyskał w ciągu lat na popularności i usunął w cień wszystkie inne gałęzie sportu. Leży to w naturze rzeczy, że futball posiada większą siłę przyciągającą od atletyki, jego bowiem elementem jest walka, której wynik wpływa w daleko większym stopniu na stanowisko jakiegoś towarzystwa, niż aktywność atletów z ich sukcesami, czy niepowodzeniami. Konkurencja w skoku o tyczce, czy w dal, nie może nigdy dla masy stać się tak naprężającą, jak zawody futballowe, które same dla siebie przedstawiają najlepszą propagandę. Do atletyki zaś musi się publikę dopiero wychować. Jak łatwo dałoby się to przeprowadzić, gdyby futball i atletyka szły ręka w rękę i gdyby wobec tysięcy, przychodzących na mecze futballowe, demonstrowano przed, w czasie, lub po zawodach, konkurencje atletyczne.

Antagonizm, który spowodował rozłam między obu tymi związkami, uniemożliwił współpracę, korzystną dla obu stron. Z prawdziwą satysfakcją zauważyliśmy pewne wzajemne zbliżenie ze strony towarzystw, uprawiających atletykę, oraz zbliżenie się związków, które miało doprowadzić do umowy w sprawie feryj futballowych i wspólnie urządzać się mających zawodów futballowych i atletycznych mityngów. Dwa miesiące pauzy jest gotów Zw. Węg. Futb. zarządzić. Dotychczas istniała wszak tak i tak $1^1/_2$ miesięczna przerwa futballowa w lecie od 1. VII, do 15. VIII. Przypisuję to pożałowania godnemu nieporozumieniu, że pertraktacje się rozbiły i że w kwestji techniczno-sportowej musi nastąpić roztrzygnięcie przez orzeczenie władzy. Zawsze jeszcze mam nadzieję, że w tej siły rozczepiającej walce tolerancja weźmie górę i że obydwa Związki spotkają się na połowie drogi.

Koncentracja uwagi dookoła walki przeciw 3 mies. „sperze" odsunęła na dalszy plan p r o b l e m p r o f e s j o n a l i z m u, który stał się znowu palącym. Z siłą niespodzianki i senzacji nadeszła z Pragi wiadomość, że CSAF wypowiedział się za stanowczym rozdziałem amatorstwa i zawodostwa. Jest to wielki sukces Hugo Meisla. Kamień, który puścił on w ruch na Kongresie w Paryżu, staje się lawiną, która zasypuje zakapturzone amatorstwo, aby z niego powstało prawdziwe amatorstwo. Słyszymy już łoskot tej lawiny. Musimy spowodować wszelkie zarządzenia, aby jej móc sprostać.

W lojalny sposób zawiadomił nas Austr. Zw. Futb., że istniejącą między obu Związkami umowę odnośnie do wędrówek graczy, utrzymuje w mocy aż do czerwca roku następnego. CSAF ma zamiar rozpocząć nową erę z Nowym Rokiem. I tu liczymy na uprzejmość naszych sąsiadów, że nie podnosi on odrazu młota i pozostawia nam czas do ukończenia mistrzostw, abyśmy sami ze sobą doszli do ładu.

Obrona naszych najistotniejszych interesów domaga się, abyśmy zatamowali dalszą emigrację naszego materjału graczy, a j e s t to t y l k o m o ż l i w e m w t e n s p o s ó b, ż e i m y w n a j k r ó t s z y m c z a s i e z a p r o w a d z i m y p r o f e s j o n a l i z m. Stało się to przykazaniem dnia. Będzie to wiele ofiar kosztowało. Towarzystwa, które żmudną pracą zdobyły sobie nazwisko, utoną w morzu zapomnienia. Wielkie jednak przewroty domagają się zawsze wielkich ofiar.

Ruch nie-amatorstwa nie zatrzyma się na granicach Węgier, lecz zapuści również korzenie w innych krajach Europy.

Obecny i następny rok są latami okresu przejściowego. Gdy te przetrwamy, wówczas minie niebezpieczeństwo, że futball na kontynencie załamał się z powodu moralnej choroby.

FTC udało się zrehabilitować. Po klęsce 11 : 2 z MTK należy uważać za rehabilitację, że przegrał on przeciw Rapidowi tylko 3 : 1. Stary, już emerytowany internacjonał, Toth, otrzymał kierownictwo ataku. Jak długo on wytrzymał, był FTC równorzędnym przeciwnikiem. W II. połowie nie stało już mu serca i płuc, wówczas wziął Rapid inicjatywę w swe ręce i zapewnił sobie zwycięstwo. W ostatnim kwadransie ocknął się znowu FTC i wówczas widzieliśmy, że FTC nie jest jeszcze straconym. I oto znajduje się FTC na drodze rozstajnej. Jeśli chce on swoich graczy w domu utrzymać, lub ściągnąć z powrotem, to musi ponieść wielkie ofiary, a to da się przeprowadzić tylko w ramach profesjonalizmu. Ma on więc do wyboru.

Fenomenalna gra Ortha stanowi temat rozmowy świata futballowego Budapesztu. Po klęsce 6 : 2 z Nemzeti rozmawiałem z członkami obozu pokonanych. Najwyższą pochwałę mieli oni dla jego gry. Ich zdaniem zapewniłaby gra Ortha każdej drużynie I. klasowej Budapesztu zwycięstwo przeciw jakiejkolwiek innej drużynie. Opata natomiast opadł ogromnie we formie.

Serja klęsk Törekvesu znalazła swój dalszy ciąg w meczu z Vasasem (2 : 1). Zmiana stron była bezbramkową. Tuż potem doznał nieszczęśliwego wypadku prawy pomocnik Tor. Wówczas Vasas uzyskał prowadzenie. Udało się wyrównać, lecz osłabiony T., mimo największego poświęcenia we walce, nie mógł przeszkodzić V. w zwycięstwie.

Już poraz trzeci udaje się VACowi wyjść zwycięsko w otatnich minutach z meczu, który się już wydawał straconym. Tymrazem zostało mu to ułatwionem, ponieważ sędzia wykluczył 2 graczy Zuglo z boiska. I oto znajduje się na drugiem miejscu z równą ilością punktów z MTK. 7 punktów dzieli go od UTE, który przeciw KAC dopiero w 76' zdołał wyrównać i tą nierozstrzygniętą uzyskać swój 2-gi punkt. Nic dziwnego, że przywódcy i gracze, przyzwyczajeni przez lata do sławy, są zdeprymowani. Jednemu sprzyja los. W tym roku roztoczył on swą łaskę nad VACem. Od innego się odwraca. Tymczasem od UTE. — BEAC przegrał przeciw III Obwodowi. 1 bramka rozstrzygnęła grę.

Mamy również do zanotowania mecz międzynarodowy. Klub Sp. Rzeźników gościł klub sp. swych kolegów zawodowych z Koszyc. Znaczenie tego meczu należy raczej ocenić ze względów towarzyskich, niż sportowych. W każdym razie piękna oznaka, jeśli kierownicy cechu wykazują tak wielkie zainteresowanie dla sportu.

26. X. 1924. *Inż. M. Fischer.*

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Ł. Z. O. P. N.

Obstrukcje i bezkrólewie.

Do smutnych objawów w życiu sportowem Łodzi należy zaliczyć niedzielne Nadzw. Walne Zgrom. ŁZOPN. Motywy, jakie skłoniły Zarząd i Wydział Gier i Dysc. do złożenia mandatów streszczały się: *a*) w stanowisku PZPN w stosunku do Zarządu ŁZOPN wogóle (wydawanie decyzji bez zaciągnięcia opinji ŁZOPN), co już kilkakrotnie miało miejsce; *b*) w niczem nieuzasadnionej decyzji, wydanej przez PZPN w sprawie gracza Śledzia; *c*) w braku współpracy i poparcia ze strony poszczególnych klubów, a nawet niektórych członków Zarządu, w tępieniu ukrytego profesjonalizmu; *d*) powyższą decyzję powzięto jednomyślnie, opierając się z jednej strony na przytoczonych motywach, z drugiej zaś strony na moralnem przeświadczeniu o niemożliwości dalszej pracy w obecnych warunkach; *e*) równocześnie Zarząd ŁZOPN nie może brać odpowiedzialności za skutki, mogące z tej sprawy wyniknąć, oraz nie chce służyć za parawan dla czynników, działających świadomie na szkodę sportu.

Operując powyższymi argumentami, Zarząd starał się oczyścić ze swoich grzechów, aż wkońcu potępiono ostro stanowisko P.Z.P.N., jako nietaktowne, a nawet „ordynarne" (wyrażenie p. por. Lieberta).

Doskonałą odprawę otrzymał Zarząd od p. Skibickiego, który przedstawił całą masę faktów i fakcików, jako niedojrzałe owoce pracy i polityki ŁZOPN, a najwyraźniej streścił się p. Konopka, porównując stanowisko PZPN do ŁZOPN, analogicznie ze stanowiskiem Zarządu ŁZOPN do Wydziału Gier i Dysc, które można określić wyrażeniem por. Lieberta. Przemówienie p. Konopki o stosunkach, panujących w ŁZOPN było aż nadto wymowne i... trafne.

Po zagajeniu gen. Małachowskiego, który streścił stanowisko Zarządu i powody ustąpienia, przewodnictwo objął p. Woźniak (ŁKS), asesorami zostają kap. Boski i p. Luniak, sekretarzuje p. Henneberg.

Porządek dzienny przewidywał: 1) Zagajenie i wybór prezydjum Zgromadzenia; 2) zatwierdzenie protokołu ostatniego Walnego Zgromadzenia; 3) zatwierdzenie listy delegatów i uprawnionych do głosowania; 4) zatwierdzenie sprawozdania Komisji Rewizyjnych i zamknięcia kasowego; 5) wybór członków Zarządu, Wydziału i kapitana związkowego; 6) wnioski członków.

Trzy pierwsze punkty porządku dziennego przeszły sprawnie i gładko, natomiast punkt 4. wywołał obszerną, ciętą dyskusję, mocą której organizacja pracy „nowego" Zarządu uległa gruntownej zmianie i wszelkie z góry uplanowane kombinacje skończyły się dla bloku (Turyści, Siła, Union) i Zarządu smutnie.



Moment z meczu B. B.:S.V. (Bielsko) — Cracovia o mistrzostwo klasy A 26. X. 1924 w Krakowie 3 : 1. Pod bramką Cracovii Pychowski odbiciem głową wstecz unicestwia atak Bielszczan. Fot. Periy.

Ze sprawozdania kasowego dowiadujemy się, że Łódź zapracowała dla PZPN 16.506·10 zł, wszystkie zawody międzymiastowe przyniosły zysk, deficytem jedynie zakończyły się zawody Helsingfors—Łódź. Sprawozdanie powyższe przyjęto jednogłośnie.

Mizerne sprawozdanie Zarządu wiele nam nie powiedziało, że zbierano się często, coś tam radzono, przybyło 6 członków, 2 towarzystwa żyd. się zlikwidowały.

Ciekawiej nieco wyglądało sprawozdanie Wydziału Gier i Dysc., które powiada, że zebrano się aż 3 razy, zweryfikowano 180 zawodów mistrzowskich A-, B- i C-klasowych, 256 zawodów towarzyskich, wszystkich graczy zarejestrowano 1383, z tego najwięcej przypada (100) na ŁKS, zgłoszono 538 graczy, zwolniono 153, wykreślono 15. Rozstrzygnięto 24 protestów, 8 zatargów, udzielono upomnień 16, dyskwalifik. 16, ogółem udzielono kar 41. Zestawienia, jak widzimy, przedstawiają się solidnie. Tu znać pracę.

Na zakończenie referent por. Liebert potępił stanowisko PZPN do ŁZOPN, postawił wniosek o wyrażenie votum nieufności dla PZPN za nietaktowne załatwianie spraw, który przeszedł większością głosów (470 za, 50 przeciw, przyczem ŁKS wstrzymał się od głosowania i założył votum separatum.

Po przegłosowaniu tego wniosku, przewodniczący p. Woźniak i sekretarz p. Henneberg, złożyli swoje mandaty, a na ich miejsca, po długich targach, wstępują kpt. Boski i p. Stępień.

Ostatnie sprawozdanie składa kapitan związkowy, p. Konopka, przedstawiając ewidencję 36 graczy reprezentatywnych Łodzi, 5 graczy reprezent. Polski (wszyscy z ŁKS), oraz składa sprawozdanie z urządzonych 3 zawodów eliminacyjnych i 4-ech międzymiastowych, z czego 2 wygrane, ze stosunkiem bramek 6 : 6.

Po wyczerpaniu sprawozdań posypały się zapytania, żale i zarzuty pod adresem Zarządu i Wydziału i mało było realnych odpowiedzi.

Przystąpiono wreszcie do udzielenia absolutorjum ustępującemu Zarządowi, Wydziałowi i kapitanowi związkowemu, które przeszło 586 głosami (16 klubów), przy 157 głosach przeciwnych (6 klubów).

Przed przystąpieniem do wyborów rozpoczęła się gorączkowa dyskusja, gdyż sytuacja, jaka się wytworzyła po wyrażeniu votum nieufności dla PZPN, pokrzyżowała plany bloku (Turyści, Siła, Union) tak, że zblokowani nie chcieli przyjąć z góry przydzielonych mandatów, bojąc się wejść w kolizję z PZPN. Na wyrażenie votum nieufności odwaga się znajdzie, ale na utrzymanie swojego autorytetu tych panów niestać, toteż po przerwie przedstawiciel

bloku oświadczył stanowisko odmowne swoich klubów, które nie dadzą kandydatów do nowego Zarządu, stary zaś Zarząd przez usta Dra Krausza odmówił kategorycznie dalszej współpracy z PZPN.

Wytworzyła się w ten sposób sytuacja niezrozumiała dla zebranych. Przecież nie można przerywać pracy w chwili, kiedy mistrzostwa się kończą, kiedy trzeba już teraz opracować kalendarz rozgrywek na rok przyszły, chcąc uniknąć zbyt późnych rozgrywek, jak to ma miejsce obecnie. Anarchja i bezkrólewie, swary i niezrozumienie.

Stary Zarząd wysunął się chyłkiem ze sali, pozostawiając Walne Zgromadzenie bez wyjścia, które jednak po dokładnem zorjentowaniu się powierzyło losy sportu łódzkiego dawnemu Zarządowi, tłumacząc swoje stanowisko tem, że przecież uchwalono mu votum ufności.

Oczekujemy dalszej pracy dawnego Zarządu, która i tak zresztą skończy się niedługo.

Wśród zebranych nie było przedstawicieli ŁTSG, widocznie zabolał ich postępek p. Lichmaniaka.

Kos.

Patek z D. F. C. przechodzi definitywnie od 1-go stycznia 1925 z powrotem do Wiener Sportklubu.

Sparta praska zdobyła puhar Cz. Związku Futb.

A. Z. S. warszawski w mistrzostwach nie zdobył żadnego punktu.

Moda protestów osiągnęła swój rekord na Górnym Śląsku. W ostatnich 2 tygodniach wpłynęło do Wydziału Gier i Dysc. 7 protestów.

Vienna pokonała 19. um. komb. drużynę G. A. C. i Sturmu w Gracu 4:2 (4:0).

Gradjański pobił S. A. S. K. 2:1 na swym odnowionym placu w Zagrzebiu 19. um.

Hask (Zagrzeb) pokonał we Fiume drużynę Gloria 3:0.

C-klasowi Amatorzy kowelscy posiadają własne boisko i rozwijają się bardzo dobrze.

Mistrzostwo szkół średnich miasta Łucka dzierży Gimnazjum Izraelickie.

Kopyto (W. K. S. Łuck), były gracz W. K. S-u lubelskiego, został telegraficznie wezwany do Lublina na mecz W. K. S-u z Lublinianką. Z powodu kontuzji z meczu Kowel—Łuck nie osiągnął on swej zwykłej formy.

Zupełnie niezrozumiałem jest, że Lub. Z. O. P. N. pozwala, względnie nie reaguje, na rozgrywki klubów związkowych z niezgłoszonymi do Związku, co jest sprzeczne z przepisami P. Z. P. N.

Tylko W. K. S. Kowel, Amatorzy kowelscy, Kresowianka Łuck, Halerczyk Równe, Hasmonea Równe, W. K. S. Dubno, należą do Lub. O. Z. P. N. ze wszystkich klubów sportowych Wołynia. Natomiast Hasmonea Łuck, W. K. S. Łuck, W. K. S. Włodzimierz, Amatorzy (Włodzimierz), Turja (Kowel), Makkabi (Różyszcze), Szomrija (Równe), Makkabi (Dubno), Wega (Dubno), Makkabi (Ostróg), Makkabi (Krzemieniec), wszystkie drużyny harcerskie i dużo mniejszych klubów i klubików nie zgłosiło się, względnie nie zostało przyjętych do Okręgowego Związku.

Bolączki prawieże wszystkich ośrodków sportowych Polski, braku boisk, nie spotyka się wcale na Wołyniu, nie mówiąc już o klubach większych. Często nawet klub C-klasowy, czy niezgłoszony, posiada własne boisko, wcale nieźle urządzone.

Sokół (Równe) został pono w drodze wyjątku przyjęty przez L. O. Z. P. N. do klasy B.

Równe posiada teraz 3 drużyny B-klasowe, Halerczyk, Sokół i Hasmonea i jest największym, najbardziej uświadomionym ośrodkiem sportowym Wołynia. Kilka tysięcy widzów na meczach nie należy tam do rzadkości.

Hasmonea (Równe) grała ostatnio z Białymi (Lwów) 1:1 i 1:1. Jest ona bezsprzecznie największym klubem sportowym na Wołyniu, posiada doskonałą sekcję gimnastyczną i nie zaniedbuje lekkiej atletyki.

Polonja warszawska posiada 15 graczy I-szej drużyny. Skład jej jest następujący: Gross, Czajkowski, Bułanów II, Walczak, Czyżewski, Loth I, Loth IV, Szmid, Jagłowski, Grabowski, Tupalski, Loth II, Hamburger, Zantman, Kryger. 16-tym był Bułanow I, obecnie z powodu złamania nogi niegrający.

Kiperman (Hasmonea, Łuck) strzelił w 10-ciu meczach w obecnym sezonie 27 bramek.

Dziwne praktyki sędziowskie. W ostatnich czasach coraz częściej się zdarza, że sędziowie z innych okręgów prowadzą zawody drużyn nie swego okręgu. (Obrubański w Warszawie, Rutkowski we Lwowie, Schorr w Krakowie, Mandl w Krakowie, Ziemiański we Lwowie). Co to ma być? Jest to chyba dowód, że sędziów we wszystkich okręgach jest podostatkiem, a tylko kluby, wzgl. Koll. Sędziów, nie mają do nich zaufania co do ich bezstronności. Kosztuje to więcej, a przecież niema pewności, czy i ten „sprowadzony“ sędzia też nie jest „zorjentowany“, lub „sympatyzujący“ jednostronnie? Co za cel zatem tych praktyk, które podkopują zupełnie zaufanie i autorytet okręg. Koll. Sędziów w ich okręgach i stwierdzają a priori, że sędziowie są stronniczymi, że więc organizacja okręg. Koll. Sędziów jest zbyteczną, gdyż i tak nie funkcjonuje w swym okręgu. A może chodzi tu o dyjety, lub „wyższą politykę“?

Zawody hockeyowe odbyły się na boisku Sokoła (Poznań) pomiędzy pierwszemi drużynami Poznańskie Tow. Łyżwiarzy, a drużyną Warty. Wygrali wysoko Łyżwiarze 6:0.

Nowakowski, bramkarz Posnanji, ma pono zamiar znowu przenieść się do Warty.

Nowaczyk, Krauze i Górecki, gracze reprezentatywnej drużyny poznańskiej Unji, zostali powołani do wojska i odbywają służbę w 5. p. p.

Bernstein, znany bramkarz Wackeru (Monachjum), przeszedł do Bayern (Monachjum).

Pogłoski o kolizji między Gschweidlem, a Vienną, okazały się nieprawdziwemi.

Hofstetter przeszedł z W. A. F. do Bewegungsspieler (Wiedeń).

Stadjon w Amsterdamie nie posiada bieżni lekko-atletycznej olimpijskiej. Planuje się przeto urządzenie osobnej prowizorycznej bieżni i trybun koło wsi olimpijskiej. Jest to wielki szkopuł Olimpjady 1928 r.

Balzer (Rapid), także trener Wackeru i Cricketerów, zmarł.

Włochy—Szwecja grają 16. XI. br. w Medjolanie.

Włochy—Węgry grać mają 18. stycznia 1925 r. również w Medjolanie.

Hamburg—Berlin, mecz międzymiastowy, rozegranym zostanie 19. XI. w Hamburgu. Hamburg nominował już swą drużynę: Martens, Beier, Risse, Lang, Halvorsen, Krohn, Kolzen, Gebhardt, Jäger, Harder, Bremer.

W Tyrolskim Związku Futb. powstał mały kryzys. Tamtejsza Struma ukarała szereg graczy rozmaitych towarzystw za niesportowe czyny. Prezydjum Związku niektóre kary zmieniło, wobec czego Struma zdemisjonowała.

Meteor Vinohrady (Praga) zwołał 19. X. b. r. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie. Jedynym punktem tegoż było — rozwiązanie się. Przyczyną — bankructwo.

Synowiec został „moralnym“ technicznym instruktorem K. S. Pogoń, Katowice.



Z meczu DFC (Praga) – Hertha (Berlin) w Berlinie 1:1. Wspaniała obrona bramkarza Herthy. Typowa robinzonada.

Gdy sen zimowy oczy kleić zacznie.

Motto: „Cudze chwalicie, swego nie znacie, sami nie wiecie, co posiadacie".

Pod tem mottem rozpoczynam cykl artykułów z dziedziny sportu futballowego. O innych działach sportu, z wyjątkiem może lekkiej atletyki, pisać nie będę, ponieważ hołduję zasadzie: „Der richtige Mann am richtigen Platze".

Dotychczas była dla nas zagranica alfą i omegą. Zagranica stanowiła dla nas źródło wszelkich przepisów, nazw, urządzeń, a najwyższem naszem marzeniem było dorównać, naśladować zagranicę. Byłoby to jeszcze niezupełnie złem, gdybyśmy w tej pogoni za zagranicznymi ideałami nie ograniczali się do ślepego naśladownictwa nietylko zalet i wad, ale gdybyśmy przytem nie zapoznawali i nie lekceważyli zdobyczy i właściwości lokalnych, krajowych i rodzimych.

Nasza tężyzna fizyczna wymaga indywidualnego ujęcia i kultu. Dziś nie pora „iurare in verba magistri", weźmy się do pracy twórczej.

Jeśli chodzi o sport futballowy, to skutki ślepego naśladownictwa wywołują niemiłe refleksje. Pojawiają się coraz częściej zdania i opinje osób i sfer poważnych, że piłka nożna nie jest sportem, że przemienia się w cyrkowe imprezy i t. p. Bezsprzecznie w zdaniach tych leży niestety nieco prawdy. Jednakowoż żywiołowe zawładnięcie umysłów sportem futballowym, pewne i nader uprzywilejowane zdobycie prawa obywatelstwa przez ten sport, fakt, że do niego garnie się kwiat społeczeństwa, demokratyczne podłoże socjalne i nie zaprzeczalne walory fizycznego wychowania, stwarzają okoliczności, nad któremi nie można przejść do porządku dziennego. Rzeczą i obowiązkiem wszystkich kompetentnych osób i czynników jest ująć w ramy sportowego pojęcia żywiołową piłkę nożną i bystrym nurtom stworzyć pewne łożysko o łagodnych brzegach.

W życiu politycznem państw i narodów panuje dziś zasada sanacji i stabilizacji. Przenieśmy tę zasadę do sportu w ogólności, a do piłki nożnej w szczególności. Dziś, gdy stosunki ustalają się, pora zaopiekować się tym sportem, który zmobilizował w swych kadrach 5% do 10% ludności miejskiej.

Nietylko kluby sportowe, ale związki okręgowe, ogólno-państwowe i władze, do których należy wychowanie fizyczne, mogą na tle bilansu tegorocznego przystąpić do systematycznej i twórczej działalności.

A gdy biel śnieżnego całunu pokryje nasze boiska i trawniki, gdy ucichnie szał zawodów i rozgrywek, nie zapadajmy w sen zimowy.

Lwów, 25. X. 1924. *Schargel.*

Amatorski K. S. (Król. Huta), solidaryzując się z „suchą Ameryką", podobno usunął z pierwszej drużyny bramkarza Muschalika, pomonika Melsera i napastników Dudę II i Kloska. Jeśli rzeczywiście sprawa alkoholu odegrała tu poważną rolę, to należy żywo przyklasnąć energicznej akcji „Amatorskiego".

K. S. Pogoń, Katowice, na nadzwyczajnem swem zebraniu wybrał prezesa Dyr. Głowackiego kierownikiem sekcji futballowej, zastępcą jego zaś Cubra. Charakterystycznem i niezrozumiałem jest, że przy obsadzeniu powyższych stanowisk pominięto p. Leksana, którego fachowość i oddanie się dla Pogoni nie może ulegać najmniejszej wątptiwości.

Sankowski (Warszawianka), kierownik sekcji piłki nożnej w swym klubie, ustąpił na pewien okres czasu z zajmowanego stanowiska.

A. Z. S. warszawski spada definitywnie do kl. B.

Kollegium Sędziów G. O. Z. P. N. w osobach p. Kosickiego, przewodniczącego i Reguły, sekretarza, „zawiesił się" w czynnościach (widocznie chroniczne) na skutek tarć z Wydziałem Gier i Dysc. Tymczasowe agendy objął Wydział Gier i Dyscypliny.

Górny Śląsk polski rozegra zawody w dniu 7. XII. br. w Katowicach z Niem. Górnym Śląskiem, przedtem jednak odbędzie się spotkanie Polsk. Górnego Śląska ze Środkowym Śląskiem w Wrocławiu. Termin jeszcze nieustalony.

Stadjon w Poznaniu zostanie zbudowany przez Magistrat poznański w roku 1926. Większą część funduszów na ten cel przeznaczy magistrat i wojsko.

Warszawa—Poznań. Mecz powyższy ma się odbyć jeszcze w bieżącym sezonie. (9 bm. Red.).

Walne Zebranie Warszawianki odbędzie się z końcem listopada.

Ze Związku Polskich Związków Sportowych.

Dnia 26 um. odbyło się w Warszawie VI. Walne Zgromadzenie Związku Polskich Związków Sportowych przy udziale delegatów wszystkich związków, z wyjątkiem Polskiego Tow. Atletycznego. Delegaci reprezentowali 40 głosów na 42 możliwych. Nadto w zebraniu wzięli udział niemal w komplecie członkowie zarządu ZZ i członkowie Polskiego Komitetu Olimp. W zastępstwie nieobecnego prezesa, posła Osieckiego, zebraniu przewodniczył inż. Ludwik Christelbauer ze Lwowa.

Sprawozdanie z działalności PKIO, które w najbliższym czasie ma być wydane drukiem, odczytali częściami wiceprezes inż. Znajdowski (działalność komitetu do czasu wyjazdu do Paryża), Br. Kowalewski (sprawozdanie finansowe). Po krótkiej dyskusji uchwalono na wniosek pp. Lotha i Bodalskiego, zgłoszony im. Związków Wioślarskiego i Kolarskiego, sprawozdanie PKIO z dotychczasowej działalności przyjąć do wiadomości, wyrażając specjalne podziękowanie tym jego członkom, na których głównie opierał swą pracę PKIO. Na wniosek Kom. Rewizyjnej uchwalono też jednogłośnie udzielić absolutorjum skarbnikowi PKIO, p. Jerzemu Kowalewskiemu, wyrażając mu podziękowanie za wzorowe prowadzenie książek.

Nowego statutu ZZ, względnie PKIO, nie uchwalono, natomiast wybrano komisję statutową, złożoną z 5. osób, w skład której weszli kpt. Dziubiński, Br. Kowalewski, inż. Alfred Loth, Dr. Orłowicz i Dr. St. Roupert. Komisja ta w ciągu miesiąca ma rozesłać związkom do dyskusji projekt nowego statutu, który będzie definitywnie załatwiony na zwyczajnem walnem zgromadzeniu ZZ w lutym, lub marcu 1925. Dla komisji statutowej uchwalono następujące dyrektywy:

a). Obecna dwoistość naczelnych władz sportowych (ZZ, oraz PKIO) ma być zniesioną, w przyszłości ma istnieć tylko jedna naczelna instytucja.

b). Ma ona nosić nazwę „Polski Komitet Olimpijski".

c). W zasadzie ma ona zachować dotychczasowy zakres działania i zasady organizacyjne Związku Polskich Związków Sportowych.

Na okres do najbliższego walnego zgromadzenia ZZ wybrano Polski Komitet Igrzysk Olimp., złożony z 8 osób, do którego weszli jako prezes ks. Kazimierz Lubomirski, jako wiceprezes, a równocześnie drugi wiceprezes ZZ, p. Jerzy Kowalewski, a jako członkowie pp. mjr. Tadeusz Bobrowski, inż. Dr. Czesław Kłoś, Bronisław Kowalewski, inż. R. Niewiadomski, Marjan Strzelecki i inż. Wacław Znajdowski. Komitet wybierze ze swego grona sekretarza i skarbnika.

Zarządowi ZZ. polecono wdrożyć kroki dla uzyskania od Sejmu, względnie od rządu, uznania przyszłego Polskiego Komitetu Olimp. jako instytucję użyteczności publicznej.

Wszystkie związki, które dotychczas tego nie uczyniły, postanowiono wezwać o zalegalizowanie statutu.

Wszystkie związki wezwano o nadesłanie pod adresem PKIO sprawozdania ze swych zbiórek i wydatków na Olimpjadę paryską, oraz swoich uwag odnośnie do Olimpjady, gromadzenia funduszu olimpijskiego itd.

Przed najbliższem walnem zgromadzeniem ma PKIO rozesłać związkom do zatwierdzenia na walnem zgromadzeniu program swej działalności w r. 1925, względnie nawet cały program przygotowań Polski do Olimpjady w Amsterdamie.

Wszystkie uchwały walnego zgromadzenia zapadły jednogłośnie z wyjątkiem uchwały o nazwaniu przyszłej instytucji naczelnej Polskim Komitetem Olimpijskim, która zapadła wszystkimi głosami przeciwko 6 głosom delegatów PZPN, którzy wstrzymali się od głosowania.



Klasyczny bieg Londyn — Brighton przeszło 80 km. Zwycięzca Arthur Newton przybywa w czasie 6 g. 34 50 m.

---

26. X. odbyło się poufne posiedzenie Wil. ZOPN.

2. XI. br. odbył się w Poznaniu mecz na dochód P. Z. O. P. N. Warta — Reprez. klubów klasy A.

Lisowski, bramkarz A. Z. S. poznańskiego, dzielnie się spisał na meczu z Posnanią, broniąc wszystkie strzały.

Aktualne problemy sportowe.

Na łamach prasy sportowej toczy się gorączkowa walka o najaktualniejsze zagadnienia naszego życia sportowego. Są dwie kwestje sporne, które wniosły pewien ferment w chłodne, suche rozważania codzienne. Instytucja wiecznie chromająca, Kollegjum Sędziów futballowych i afery profesjonalizmu.

O pierwszej, jak i drugiej, sprawie niejednokrotnie już dawniej pisałem, ostatnio śledziłem tylko bieg wypadków, który upewnił mnie w tem przekonaniu, że żadna krytyka, żadne wskazywanie dróg sanacji, na nic się nie zda, że to są objawy powszechne, chroniczne i tylko mądre, konsekwentne kierownictwo może zapobiec złym wpływom tych walk na ogólny tryb życia sportowego.

Nie wiem, czy przy pewnej dozie objektywności nie przyzna się w pewnych kierunkach słuszności Wydz. Spraw Sędziowskich, z drugiej jednak strony nie można

Bloki takie istnieją w instytucjach futballowych naszych od początku ich istnienia. Ciągłe przesilenia, ciągłe walki w łonie tych instancji, mają w tem właśnie swój początek, a trudno pomyśleć o tem, aby się to dało zażegnać i aby kiedykolwiek ustało. Nietylko u nas się z tem spotykamy, widzimy to w Czechach między Spartą a Slavią, w Budapeszcie między MTK i FTC, w Niemczech między Północą a Południem, a do niedawna w Austrji między Zw. ogólnym, a Zw. ochronnym.

Są to jednak walki klubów między sobą o hegemonję we władzach sportowych, prowadzone z taką zażartością i bezwzględnością, jak walki na boiskach futballowych. Ambicje te wykorzenić się nie dadzą i wszelka walka o sanację w tym kierunku jest bezwzględnie bezcelową i daremnem marnowaniem energji. Trjumf Krak. KS jest może zasłużony, może naprawdę słuszniejsza sprawa zwyciężyła, jednak skutek pozostaje tensam.



Start do amerykańskiego biegu maratońskiego. Zwyciężył Clarence H. de Mar poraz czwarty.

też odmówić racji Krak. Koll. Sędziów. Jedna, jak i druga instancja są, mojem zdaniem, w prawie, a ostrze konfliktu widzę gdzieindziej, jak w rozbieżności poglądów zasadniczych na sport. Ambicje klubowe tu decydowały, nie interes sportu.

Krak. Koll. Sędziów może zbyt pochopnie postąpiło, anulując przez zwykłe lenistwo wiele legitymacji sędziowskich, wszak można było wyznaczyć terminy dodatkowe do poddania się badaniu lekarskiemu, a sprawa nie przybrałaby takich form, które całą instytucję sędziowską w śmieszne wprost stawiają światło. Spór ten był stanowczo zbyteczny i przy dobrej woli był bardzo łatwym do ominięcia. Ze strony zaś Wydziału SS. był to jedynie gest manji wielkości dla zadokumentowania, że władzę zdobytą łatwo sobie z ręki wytrącić nie da, zwłaszcza, że skład sił we WSS był dla większości bardzo korzystnym. Wywleczono zatem na tapet spory wewnętrzne, międzyklubowe i rozpoczęła się walka bloków.

Spór, rzekomo na jednym froncie zakończony, znajdzie echo i dalszy ciąg na drugim, układ sił niekorzystny dzisiaj dla zwyciężonych, może jutro doznać zmiany na niekorzyść zwycięzców i jedyne, co się tu osiągnąć da, to tylko zmniejszenie płaszczyzny tarcia.

Jedyne, co w tym całym sporze z całą bezwzględnością potępić muszę, to czynnik niesportowy, rasowy, którym się posługiwała większość z WSS. Przejście w tę formę walki jest dowodem zupełnej indolencji sportowej i samooskarżeniem.

Te metody walki muszą raz ustać, jeżeli działacze sportowi nie chcą się narazić na wyszydzenie i wytępienie ich. Zostawcie sprawy, niemające ze sportem nic wspólnego, w spokoju, bo taka polityka sportowa do zamierzonego celu z pewnością nie prowadzi.

Drugą bolączką naszego sportu, to kwestja profesjonalizmu. Sprawa ta przedstawia napozór wielkie trudności, w istocie zaś jest pojedynczą i prostą. Profesjonalizm u nas istnieje. Mniejsza z tem, czy się wy-

mieni kilka nazwisk graczy płatnych, czy przez kluby wspomaganych, czy kilkadziesiąt, znajdujemy się w stadjum rozwoju profesjonalizmu i to dość silnego i tego pewnika żadne kontrargumenty więcej obalić nie potrafią. Chodzi jedynie o załatwienie się z nim, a to już rzecz trudniejsza.

Mojem zdaniem niema w Polsce ani jednej I-szoklasowej drużyny, którąby nie miała w swojem gronie jednego, lub więcej, płatnych, lub wspomaganych graczy. Z drugiej zaś strony trudno o taką drużynę, w którejby wszyscy gracze płatnymi byli.

Musimy zatem przy rozwiązaniu tego zagadnienia być na tyle ostrożnymi, aby nie przyczynyć się do silnego rozwoju profesjonalizmu. Trudno klub, który utrzymuje 2-ch, lub nawet 5-ciu graczy, zmusić do tego, aby całą jedenastkę z kilkoma rezerwowymi opłacał. Dla niejednego klubu byłoby to ruiną finansową, a dla amatorstwa niewielką przysługą, zmusiłoby się bowiem graczy, przywiązanych do barw, a będących uczciwymi amatorami, do wyrzeczenia się amatorstwa z konieczności. Byłoby to przyspieszeniem nieracjonalnem procesu profesjonalizmu, który jeszcze wiele potrzebuje lat, aby osiągnąć ten stopień, w któryby go bezzwłoczne załatwienie sprawy wepchnęło.

We walce z niemożliwością jedną kwestję powinno się jasno postawić. Żadne uchwały nie obalą zawodowstwa. Uchwały są zaś bardzo często niezasłużone i niesprawiedliwe. Karanie jednego, czy drugiego, za udowodnione zawodowstwo, jest objawem o najwyższym stopniu szkodliwym i demoralizującym.

Obecną konkurencję sportową niekoniecznie cechuje szlachetność. Pokrzywdzony szuka zatem kozłów ofiarnych u przeciwników i rozpoczyna się zabawka w doniesienia i oszczerstwa, które mogą się przyczynić do zupełnego rozkładu i zatraty ducha sportowego w towarzystwach dla sportu zasłużonych. Denuncjacja jest najniższą formą walki sportowej i tę powinno się bezwzględnie potępić.

Pozostaje zatem jedyne wyjście, a tem jest tolerowanie graczy zawodowych. Zachodzi jednak obawa, że niektóre towarzystwa nadużywałyby tę licencję i zaczęłoby się kaperowanie graczy, mogące mieć dla niektórych towarzystw fatalne skutki. Przejście zatem gracza z jednego towarzystwa do drugiego powinno być ujęte w pewne, dość ostre formy i w ten sposób uchroni się towarzystwa, finansowo słabe, od upadku sportowego. Jest to jedyne wyjście z tej chaotycznej sytuacji i żadna krytyka, żadne kary procesu tego nie powstrzymają. Zawodowstwo i finansowy byt towarzystwa są dziś tak silnie ze sobą związane, że zwalczanie tego może mieć jedynie ten skutek, że towarzystwa będą zmuszone w jakiejkolwiek zakapturzonej formie system profesjonalizmu dalej kontynuować. A zakapturzenie zgubniejsze jest w skutkach, aniżeli jawny profesjonalizm.

M. F.

---

58. p. p. posiada, po ściągnięciu rocznika 1903, bardzo silną drużynę, z którą będzie się musiał poważnie liczyć mistrc Armji, 3. p. lotn., a nawet drużyny A klasowych klubów.

Olewski (W. T. C.), dawniej Warszawianka, wraca z powrotem na łono swego macierzystego klubu.

Jeden z najsilniejszych klubów warszawskiej kl. B traci podobno kilku swych najlepszych graczy.

W. O. Z. P. N. zakupił dla siebie lokal za tysiąc dolarów. Nic dziwnego. Nie darmo ściąga 40% brutto od zawodów mistrzowskich, podczas gdy kluby mają z meczów tylko po kilkadziesiąt złotych.

Futball belgijski jest zupełnie pochłonięty mistrzostwami. W lidze A. wielkie niespodzianki: Ligeoise staje się poważnym kandydatem na mistrza Belgji, prowadzi bowiem narówni z brukselskim mistrzem 11-toma punktami. W drugiej klasie, t. zw. „Promotion 1", trwa zażarta walka między najsilniejszymi klubami tej klasy, Standardt i F. T. C. Brugeois, nierozstrzygnięta nawet zwycięstwem ostatniego nad Standardtem (3 : 0). Mistrzostwa belgijskie są tem zaciętsze, że ujawnia się w nich walka dwóch plemion: Walonów i Flamandów.

Protest, wniesiony przez K. S. Warta, Poznań, odnośnie do zawodów Unja—Warta, który przepadł w Wydziale Gier i Dysc. P. Z. O. P. N., wniosła Warta ponownie do Zarządu P. Z. O. P. N., który z powodu niedołączenia protestowego (mojem zdaniem umyślnie) został odrzucony. Jak krążą pogłoski, Warta zapewniła sobie w Krakowie, że protest w P. Z. P. N. zostanie załatwiony przychylnie.

Na meczu Unja—Pogoń w Poznaniu zawiódł zupełnie atak Unji, w którym trójka była najsłabsza. Mecz ten kosztował Unję dwa cenne punkty.

Kpt. Jan Baran jest obecnie w świetnej formie. Wskazuje na to czas, uzyskany w Międzyklubowym biegu na przełaj ca. 3000 mtr. 8'52.1".

Agaciński z Unji poznańskiej jest dziś bezsprzecznie jednym z najlepszych backów Poznania.

Poznańska Pogoń, po silnym kryzysie, tak drużynowym, jak klubowym, przychodzi do równowagi.

W roku 1925 obchodzi Unja (Poznań) swe 10-lecie, a Posnania 15-lecie.

Wachsmann, sędzia P. Z. O. P. N., którego działalność w Zrzeszeniu Sędziów z okazji meczu Warta — Cracovia zawieszono, jest obecnie kierownikiem sekcji futballowej Warty. Tak opowiadają sportowcy w Poznaniu.

Mecz Poznań—Warszawa odbędzie się w Warszawie 9. XI. o puhar, ufundowany przez jedno z tamtejszych pism codziennych.

W Poznaniu odczuwa się wielki brak sędziów futballowych.

Mecz zapaśniczy Kopenhaga—Praga 17. um. w Pradze zakończył się zwycięstwem Duńczyków 8 : 4 pkt.

Charles Rigoulot, olimpijczyk, postawił onegdaj nowy rekord światowy w dźwiganiu ciężarów, 87 kg prawą ręką (Schwingen).

27.000 ludzi było na meczu Slavia—Sparta w Pradze. Jest to rekord frekwencji w tem mieście.

Pojedynek Pletichy z Kadą nazwała prasa czeska ostatni mecz Sparty ze Slavią. Zwyciężył w nim Pleticha, a więc Slavia.

W sporcie słyszy się ciągle i zawsze o polityce. Długo jednak potrwa, zanim usłyszymy coś w polityce o sporcie.

Juljusz Stiassny, jeden z założycieli wiedeńskiego futballu, członek Olimpji i długoletni sędzia, zmarł w I-szej połowie um.

Meredith, słynny weteran angielskiego futballu, rozpoczął swą karjerę w 14. roku życia i grał przez 36 lat, zdobywając pod tym względem rekord w Anglji i na świecie.

W Austrji rekord weteranów dzierży Engelbert König, lat 42, gra aktywnie od 25 lat.

Kuthan i Brandstetter należą już od 12. roku życia do Rapidu, grają zatem od 24 lat.

Poppovich z Amatorów gra już od 20 lat.

Robert Pache, internacjonał szwajcarski, przesiedlił się do Frankfurtu n./M. i przystąpił do Frankfurter Spiel-Vereinu. Musi on jednak przeczekać 3-echmiesięczną karrencję.

Przegląd sportowy krajowy.

Z Poznania. Mimo dość chłodnych dni życie sportowe wre w całej pełni. Nawet wiele publiczności widzi się na zawodach tak futballowych, jak i lekkoatletycznych. Dzisiejsza niedziela stoi zupełnie pod znakiem mistrzostw piłki nożnej, które urozmaicają jeszcze Międzyklubowy bieg na przełaj, urządzony przez sekcję Unji i zawody lekkoatletyczne międzydywizyjne. (Sprawozdania z lekkiej atletyki w dzisiejszym nrze).

Warta — Polonia 2:1 (2:0). Pogoń — Unja 1:0 (0:0). Posnania — A. Z. S. 0:0. Jak widzimy same senzacje.

Zawody Warta-Polonia odbyły się na boisku Warty. Drużyna Polonji, która rozegrała swój ostatni mecz w A klasie, pokazała grę żywą i bardzo ładną dla oka, a przytem udowodniła, że niesłusznie schodzi do klasy niższej i z powodu nieznajomości przepisów spotyka ją taka kara, w przeciwnym bowiem razie spotkałoby to Pogoń. Obie strony wystawiły do gry po 2 rez. Przez cały czas inicjatywa w rękach Warty, która do połowy zdobywa 2 bramki. Po zmianie i Polonia ma chwile przewagi, w których pada jedyna bramka. Dotychczas jest to najlepszy wynik, uzyskany w mistrzostwach na drużynie Warty. Publiczności średnio. Sędzia p. A. Paczkowski.

Względnie najwięcej widzów zgromadził mecz Unja — Pogoń, bowiem w razie wygranej Unji możliwe byłoby spotkanie decydujące pomiędzy Wartą, a Unją. Teraz już jest wyjaśnione, że mistrzem zostanie bez przeszkód Warta, chyba że Posnania sprawiłaby jaką niespodziankę, bo od A. Z. S. tego się jednak nie spodziewamy. Przebieg gry: I połowa. Gra równa, chwilami przewaga Unji. Wyjaśnienie przyniosła II połowa mimo, iż Unja ma bezwzględną przewagę. Wystarczył Pogoni jeden wypad, by zdobyć bramkę i dwa punkty. Chcąc za wszelką cenę utrzymać zwycięstwo, broni Pogoń gremjalnie. Z Unji nawet obrona atakuje na bramkę, lecz bezskutecznie. Rzut karny dla Unji nie zostaje również wyzyskany. Rogów 11:1 dla Unji wykazuje stosunek sił. Pogoń broniła się skutecznie. Sędzia p. Brzeziński.

III. senzacja dnia, to AZS. — Posnania. I tutaj nie składy zwykłe, musiano sięgnąć po rezerwy. O grze tej trudno coś powiedzieć. Tak jedna, jak i druga strona mogła wygrać, lecz było w tej grze niecoś „fuksu". Do przerwy gra zupełnie równa, po zmianie lekka przewaga Posnanji, która wzrasta, czem bliżej końca. I podobnie, jak Unja z Pogonią, taksamo Posnaniacy nie wykorzystują rzutu karnego. Sędzia p. T. Paczkowski. Dość interesująca gra. Z drużyn podobał się więcej A. Z. S., który grał spokojniej, w przeciwieństwie do graczy Posnanji, którzy, widząc prześladujący ich pech, grali nerwowo, krzykliwie, ciągle protestowali, a najważniejsze, że kłócili się między sobą. Tu jest wina niepowodzenia. Publiczności, zwłaszcza pod koniec, przybyło więcej.

Podobnych senzacyjnych wyników Poznań nie pamięta. Warta, która bez zmęczenia w I. serji pokonała Polonję 9:1, dziś z trudem wychodzi zwycięsko 2:1, AZS zaś tak wysoko przegrał z Unją 7:0, z Posnanią uzyskuje wynik remisowy, bezbramkowy, a Polonię pokonał wyżej, jak Warta, bo 5:1. Pogoń grała bardzo nierównie, ze zmiennem szczęściem, a największy dotychczasowy jej sukces, to wygrana z Unją 1:0. Pozostaje jeszcze kilka rozgrywek, które są przesunięte na termin późniejszy. Kolejność mojem zdaniem pozostanie bez zmiany, a mianowicie: Warta, Unja, Posnania, Pogoń, AZS i Polonia. *Tep.*

Z Tczewa. 12. X. K. S. Bałtyk — GKS. Gryf 0:3 (0:0). Zawody bardzo interesujące. Napad Bałtyku kilka razy ładnie atakuje bramkę przeciwnika, lecz obrona miejscowych likwiduje. Napad Gryfu pracuje dobrze, grając skrzydłami. Kilka ładnych strzałów chwyta bramkarz Bałtyku, Langmesser (także Gdańska). W 35' Bałtyk nie wyzyskuje rzutu karnego. Po przerwie Gryf ma silną przewagę, atak jego dużo strzela, lecz Langmesser wszystko broni. W 62' drugiego rzutu karnego Bałtyk nie wyzyskuje. W 69' Gryf uzyskuje 1 bramkę, strzeloną przez lewo-skrzydłowego. 75' przynosi Bałtykowi znowu rzut karny, ale niewyzyskany. Chwilę potem prawo-skrzydłowy Gryfu strzela z paru kroków 2 bramkę. Bałtyk stara się wyrównać, lecz gra chaotycznie i bez celu, dopuszcza się nawet gry ostrej. W 83' prawo-skrzydłowy Gryfu strzela 3 bramkę z przeboju. Ostatnie minuty należą do Gryfu. Rogów 6:4 dla Bałtyku. Sędziował bez zarzutu p. Zellert. Z Gryfu wyróżnili się obaj skrzydłowi, obrona i pr. pomoc. Z Bałtyku bramkarz, obrona i l. skrzydłowy.



Drużyna K. S. Olimpja (Warszawa).

T. K. S. (Tczewski K. S.) — K. S. Orzeł 6:2 (2:0). Gra ostra, a nawet brutalna, zwłaszcza ze strony Orła. I. połowa pod znakiem przewagi T. K. S., który uzyskuje 2 bramki w 17' i 24'. Atak Orła za powolny, gra tylko rzadkimi wypadami. Po przerwie T. K. S. usadawia się pod bramką przeciwnika, napastnicy jego strzelają raz po raz, lecz niecelnie. 61' przynosi bramkę Orłowi z wypadu środkowego ataku. W 67' i 72' padają bramki dla T. K. S., strzelone przez lewego łącznika z centry prawoskrzydłowego. Prawy łącznik Orła uzyskuje 2 bramkę. W 79' prawo-skrzydłowy T. K. S. przebija się i ostro strzela w róg poprzeczki, odbitą piłkę chwyta prawy łącznik i strzela 5 gola. W 82' T. K. S. uzyskuje 6 gola i nadal gniecie przeciwnika. Ładny przebój prawo-skrzydłowego i strzał koło słupka. Pod koniec zawodów lekka przewaga T. K. S. Rogów 7:4 dla zwycięzców. Sędziował p. Kłos nieźle. Publiczności, z powodu złej pogody, mało. *W. T.*

Z Rzeszowa. Samson II. — Resovia II. 3:2 (0:2). Gra otwarta bez odrobiny kombinacji. Res. stara się grać brutalnie, ale sędzia p. Jakobi nie dopuszcza do tego. Pod koniec zaw. został 1. pom. Res. wykluczonym.

Z Baranowicz. Reprezentacja Baranowicz — W. K. S. 7:1. Z szeregu ostatnich meczów w naszem mieście wyróżnił się powyższy piękną grą. Klęska WKS. była dla sportowców miejscowych ogromną niespodzianką, gdyż w ostatnich 2 latach istnienia futballu u nas żadna drużyna miejscowa nie mogła pokonać tej dobrej drużyny wojskowej. Z tego właśnie powodu oczekiwano z pewnością zwycięstwa WKS. Nasza reprezentacja jednak (Makkabi, Świtezianka i Ognisko) pokazała nam, że drużyny powyższe posiadają graczy do wywalczenia dla swych barw godnego stanowiska w futballu. Miło było patrzeć na bezwzględną harmonję u graczy, mimo ich różnego pochodzenia klubowego. Właśnie tej harmonji, której towarzyszyła równolegle zacięta ambicja, zawdzięczamy zwycięstwo naszej reprezentacji.

Z ramienia komitetu L. O. P. P. zostały zorganizowane 3 mecze o mistrzostwo miasta. Stanęły do rywalizacji wszystkie 4 drużyny nasze.

W. K. S. — Świtezianka 9:0. Gra nieinteresująca. Wojskowi przez cały czas przeważali, robiąc z łatwością gola za golem.

Makkabi — Ognisko 4:0. Mak. pokazała b. piękną grę (szczególnie atak). Wyróżnili się Wolkin, Mine, Turecki i Loterejczyk. Ten ostatni jako back (dotychczas grał w pomocy) gra doskonale. Ognisko zaś przedstawia drużynę niezgraną. A jeżeli posiada kilku dobrych graczy, to są oni terroryzowani przez pozostałych, którzy grają bez pojęcia. Wogóle mecz ostatni pokazał nam, że Ognisko potrzebuje treningu systematycznego. Zawdzięcza on swemu świetnemu bramkarzowi, że uszedł przed wielkocyfrowym wynikiem.

Z powodu ostatnich wyników mistrzowskich, stanęły drużyny W. K. S. 78. p. — Makkabi do finału. Z góry było do przewidzenia zwycięstwo wojskowych (z „wieku i urzędu“ im się ono należy). Ale tym razem zaszła omyłka. Makkabi, po klęskach wiosennych, zaczęła więcej trenować, a mniej występować publicznie. Dzięki temu gra ostatnio nieźle, posiada już w pewnej mierze technikę, używa kombinacji, a co najważniejsze gracze rozumieją się wzajemnie. Z tego powodu Makkabi przedstawiała groźną rywalkę dla WKS., groźniejszą jeszcze z powodu upadku drużyny wojskowej. W zeszłym roku posiadała ona dobrych graczy i świetnego kierownika (majora Stawarza), obecnie zaś, tracąc kierownika i najlepszych graczy, przyjęła innych, mniej wyćwiczonych, a więcej ambitnych. Już nie panuje w niej ta świetna technika, uwieńczona umiejętną kombinacją, jak za czasów mjr. S. Za to uzyskała korzystnego sędziego, który już załatwił wszystko. On to widząc, po pewnym czasie, bezskuteczne wysiłki graczy 78 p., podyktował karnego na ich korzyść. Tym sposobem utorował im drogę do bramki „nieuprzejmej“ Makkabi. Później „podarował“ im wolnego, bo według niego był już najwyższy czas na 2-go gola. A kiedy „niegrzeczna“ Makkabi uzyskała drugiego gola, przypomniał sobie, po odgwizdaniu, uwagę obrońcy, że był ofside i... odgwizdał takowy. Wogóle skandaliczne zachowanie się sędziego (Here) było nie do wytrzymania. I mecz został przerwany 3' przed końcem z wynikiem według sędziego 1:4 dla wojskowych, według Makkabi 2:4, a w rzeczywistości 2:2. Ale na tem jeszcze nie koniec. Wogóle takie „naelektryzowane“ mecze nie kończą się zazwyczaj gwizdkiem sędziego. Gracze zaczęli się kłócić... no i por. Fleiszman (świetny back i duchowy kierownik drużyny WKS.) wymierzył policzek graczowi Makkabi.. Więc mamy wynik 2:2 z policzkiem na „korzyść“ Makkabi. Ale ostatnie słowo miał komitet L. O. P. P., jako organizator i fundator nagrody. Unieważnił on ten mecz i zarządził powtórny. Tymczasem tak prędko nie ujrzymy naszych futballistów na zielonej murawie, dopóki nie przestanie istnieć antagonizm narodowościowy w sporcie. Czekajmy!

Ognisko — Świtezianka 2:2. Zawody mistrzowskie. Bezmyślna kopanina. Publiczności mało z powodu niepogody. *A. Z.*

Z Górnego Śląska. Zaledwie trzy spotkania mają jeszcze poszczególne drużyny naszego okręgu przed sobą, a mimo to nie można jeszcze przewidzieć, komu przypadnie w udziale obrona barw Górnego Śląska. Niemal każdy tydzień przynosi ogromne zmiany w układzie tabeli. Przy takim stanie rzeczy, w okręgu o klasie tak zrównoważonej, będziemy najprawdopodobniej do ostatniej chwili świadkami zażartych walk o wyniosły tytuł mistrza GOZPN. Niewątpliwie silna wola, ambicja, a głównie nerwy, odegrają tu decydującą rolę. 1 i 2 bm. wszystkie drużyny stawiły się do walki. Mimo, iż pogoda nie bardzo sprzyjała, a zwłaszcza w drugim dniu, przecież zawody odbyły się, w ostatecznym wypadku zostały skrócone. Najlepiej powiodło się katowickiej Pogoni i Ruchowi (W. Hajduki). Pogoń nie miała zadania zbyt trudnego. Przeciwnikiem jej był KS Strzała (Ruda), którego z trudem pokonała 1:0. Jedyną bramkę dla Pogoni zdobył przed pauzą Müller. Bardzo dobrze ułożyło się dla Pogoni, mając dwóch najsłabszych przeciwników, dzień po dniu, a w dodatku pierwsze spotkanie na twardym gruncie, nie przemęczyła zbytnio graczy tak, iż następnego dnia mogła z łatwością odprawić Orła 4:1. KS Naprzód nie pozostał wierny swemu imieniu. Zesunął się w tył. Na własnem boisku przegrał z Ruchem 1:3, a w drugim dniu taką samą porażkę poniósł od Amat. Kl. Sport.

Z największem zainteresowaniem oczekiwano wyniku spotkania AKS—IFC na boisku ostatniego. Pierwszy raz mógł IFC tryumfować nad swoim rywalem. Z dotychczasowych spotkań w bieżącym roku pierwsze o wejście do kl. A. wygrali Amatorzy 4:2, przed dwoma tygodnia ni 3:0, zaś tym razem musieli 2 cenne punkty w Katowicach zostawić. IFC w zupełności zasłużenie odniósł zwycięstwo 1:2 (0:2). We wszystkich linjach dorównywali gościom, a nawet mieli otwartą przewagę. Obydwie bramki dla IFC padły przed pauzą. Pierwsza po rzucie z rogu, zaś druga z pięknego podania Görlitza. Najruchliwszymi i najbardziej utalentowanymi graczami IFC, to Görlitz I. i Richter. Görlitz ma wszelkie zalety pierwszoklasowego gracza, szybko bardzo orjentuje się, ostry i pewny strzał, oraz przebojowość, dopełniają zalety jego, zaś stary Richter, ratując wiele niebezpiecznych sytuacji, niemało przysłużył się do zwycięstwa. U Amatorów widoczny był tym razem znaczny spadek formy. Wydaje się, iż nie są to ci sami Amatorzy, co przed kilkoma miesiącami kroczyli od sukcesu do sukcesu. Sława ich coraz bardziej blednie. W ataku nie widać już dawnych, pięknie przeprowadzonych kombinacji i strzałów na bramkę, natomiast grają ostro, co też często przeradza się w brutalną grę. Nad jedyną bramką, jaką uzyskali, można postawić wielki znak zapytania. Piłka odbiła się od wewnętrznej strony słupka, lecz czy całym swym obwodem była poza linją bramkową, tego p. Felis, będąc od bramki zbyt oddalony, z pewnością widzieć nie mógł.

Iskra (Siemianowice) — Orzeł (Józefowiec) 3:1.
IFC (Katowice) — Ruch (W. Hajduki) 1:3.
Strzała (Ruda) — Iskra 1:1.

Na pierwszem miejscu tabeli znajduje się dalej AKS (Król. Huta), mając 17 punktów. Tuż za nim kroczy Pogoń 15 pkt. Trzecie miejsce zajmuje Ruch 13 pkt., czwarte IFC 12 pkt., piąte Naprzód. Wreszcie Iskra, Strzała i Orzeł. *B. E.*

Z Łodzi. 2. XI. ŁKS. — Union 10:0 (3:0). Przedostatnie zawody o mistrzostwo okr. łódzk. przyniosły ŁKS-owi wysokocyfrowe i zasłużone zwycięstwo. Ł. K. S. bez Karasiaka, Cylla i Millera. Union z 2-ma rez. ŁKS. grał z temperamentem, a bramki sypały się jedna za drugą. Zbyt późno rozpoczęte zawody z powodu niestawienia się sędziego zamiejscowego, prowadzi uproszony sędzia miejscowy, p. Zgierski, gdyż Kol. Sędziów o zawodach powyższych widocznie zapomniało i sędziego nie wyznaczyło.

Już pierwsze minuty po rozpoczęciu pozwalają sądzić, iż inicjatywę całkowicie ujmuje ŁKS. Po solo biegu strzela Fejer 1 bramkę, 2 i 3 należą do Durki. Atak Ł. K. S-u rwie ciągle naprzód, przyczem niezmordowanie uwija się na lewem skrzydle Śledź. Dogodne sytuacje podbramkowe marnują fatalnie Ałaszewski, Fejer i Lange. Union wiele zdziałać nie może, ponieważ pomoc ŁKS u trzyma w szachu ich atak. Pierwszy strzał biało-zielonych otrzymuje Fiszer po 25 min. Po przerwie jest ŁKS. nadal panem sytuacji, 4-tą i 5-tą bramkę załatwia Otto (środek pomocy). Jeszcze jedno posunięcie ze środka i 6-ta bramka siedzi, strzelona przez Fejera. Union formalnie nie może dojść do strzału, kilka ich niebezpiecznych wypadów rozbija obrona czerwonych. W ataku mistrza nowicjusz Ałaszewski uwija się sprawnie, jego dziełem są 3 dalsze bramki, ostatnią zaś (10-tą) załatwia Fiszer (bramkarz) z rzutu karnego.

Zawody wypadły bardzo interesująco ze względu na ładną grę ŁKS, gdzie w każdem niemal posunięciu widać było wielką sprawność, kombinację i celowość. Atak ŁKS. (Śledź, Lange, Fejer, Ałaszewski, Durka) miał bardzo ładne posunięcia, szybkie i niebezpieczne, jedynie chory Lange nie mógł tym razem dorównać kolegom. Pomoc (Gabryel, Otto, Gosławski) pracowita, wszędzie jej pełno, przytem bardzo dobrze wysuwała piłki atakowi. Obrona (Piotrowski, Kowalczyk) nie dopuszczała przeciwnika do strzału, Piotrowski twardy, Kowalczyk pewny i obrotny. Fiszer w bramce nie mógł wykazać swej umiejętności.

Union grał bezplanowo, poszczególni gracze potrafili kryć przeciwnika dobrze, jednak dla całości wiele zrobić nie mogli. Bramkarz Werner, pokrzywdzony 9-ma bramkami, zmienia pozycję z pomocnikiem, jednak nie uprzedza o tem sędziego, toteż za schwytanie piłki przez nowego bramkarza sędzia dyktuje przepisowo rzut karny. Co było powodem opuszczenia bramki przez bramkarza, na to odpowiedzieć może chyba on i jego otoczenie (z Unionu)?

ŁKS. II. — Union II. 3:0. Mistrz. rezerw, zakończyło się zawodami przyjacielskimi, gdyż ze względu na niewystarczającą ilość graczy Unionu (tylko 7-miu), sędzia przyznał valkover dla ŁKS u.

ŁKS. III. — Concordja 3:0. Ostatnie zawody ŁKS-u zakończyły się valkoverem, gdyż Concordja niemogła, czy nie chciała wystawić pełnego składu.

Mistrzostwo kl. C. należy definitywnie do Ł. K. S. (w zeszłym numerze podano mylnie, że do Hakoahu), przyczem na 8 gier posiada on 7 zwycięstw, 1 nierozegraną, stosunek bramek 27:7 i punktów 15. Na drugim miejscu znajduje się Hakoah z 4-ema zwycięstwami, 2 remis, 2 przegr., stosunek bramek 21:14 i punktów 10.

Jutrzenka (Kraków) — Hakoah 2:0 (1:0). Zawody przyjacielskie tych drużyn zakończyły się niewielkiem zwycięstwem gości, bo trzeba pamiętać, że z B. kl. Hakoahem niejedna nasza C. klasowa drużyna potrafi osiągnąć znacznie lepszy wynik. Zawody mało interesujące ze względu na dużą różnicę umiejętności obu stron. Ze względu na zapadający zmrok i obfity deszcz, zawody przerwano w drugiej połowie.

Jutrzenka—Turyści 3:1 (0:1). Dobra forma Turystów pozwalała przypuszczać, że zwyciężą oni bez trudu Jutrzenkę, stało się jednak inaczej i zwycięstwo uśmiechnęło się gościom. Pierwsza połowa gry przechodzi pod znakiem zwycięstwa miejscowych. Jedyną bramkę zdobywa Kubik Stef. Po przerwie sytuacja się zmienia, Turyści grają zawzięcie, a bramki robi Jutrzenka. 1 szą bramkę dla gości zdobywa Immerglück wprost z korneru, 2. bramka należy do Grünberga, a 3. załatwia świetny Krumholz. Wysiłki gospodarzy idą na marne, liczne ich strzały są ofiarą słupków, poprzeczki, lub giną na autach. Mimo zwycięstwa Jutrzenki, nie widzieliśmy gry interesującej, jakiej należało się spodziewać od „rywala“ Wisły. Sędziował p. Hanke. Publiczności mało.

Siła—Widzew 1:0 (1:0). Zaw. tow. powyższych drużyn wykazały, iż nowy kandydat do klasy A. Widzew, może dzielnie kroczyć obok Siły, czy Unionu. Gra przez cały czas równomierna, przyczem niejednokrotnie przejawia się przewaga Widzewa. Siła zdobywa bramkę tuż na samym początku. Sędzia p. Krachulec *Kos.*

Najnowsze wiadomości.

Poznański ZOPN wystawia 9. XI. br. dwie reprezentacje, Poznań — Warszawa i Poznań — Ostrów.

KS Warta (Poznań) donosi nam: W ostatnich numerach „Tygodnika Sportowego“ znajdujemy wzmianki że gracze nasi, Staliński i Spojda, oraz trener nasz, p. Biro, przenoszą się do Lwowa. Stwierdzamy, że wiadomości te są zupełnie bezpodstawne i nieprawdziwe. Pogłoski podobne puszczane w obieg przez pewnych ludzi, mogą tylko spowodować niepożądane niesnaski i fermenty tak wewnątrz klubu, jak i wogóle w polskim świecie sportowym.

Nowaczyk (Unja Poznań) wyróżniał się na meczu Warta — Repr. klubów kl. A, swą żywą i pełną temperamentu grą.

Grabowski (Polonia warsz.) nie będzie mógł z powodu kontuzji przez krótki czas grać.

We Wiedniu myśli się już o meczu zawodowców Anglja—Austrja, który zainteresowałby cały świat. Chce się za to Anglikom zapłacić każdą sumę.

P. Z. P. N, jak nam donoszą z kół blisko sekretarjatu stojących, przyjął do wiadomości rezygnację p. Szkolnikowskiego, jako przewodniczącego W. S. S. (najwyższy czas!) i zarazem rozwiązał cały zarząd W. S. S., a to z powodu 1) wyrażenia niejako votum nieufności i niezatwierdzenia uchwał W. S. S. w stosunku do K. S. K. Z. O. P. N u, 2) że p. Rutkowski nie powinien był zasiadać w W. S. S. jako przewodniczący K. S. K. Z. O P. N-u ze względu na kumulację mandatów, 3) że p. Ziemiański niedbale załatwiał sprawy W. S. S. jako sekretarz tegoż, przez co, jak i przez jednostronne prowadzenie agend, w niemałej mierze przyczynił się do nienależytego funkcjonowania W. S. S. Zamianowano też już nowy Zarząd W. S. S. w osobach p. majora Engla, jako przewodniczącego, sekretarza p. Dra Zacharskiego i członka Zarządu p. Obrubańskiego, gdyż wybrany p. Dr. Wojakowski mandatu nie przyjął.

Z Bielska. 1. XI. 3. p. s. p. — Wisła (Kraków) 1:0! 2. XI. Hakoah — Diana (Katowice) 2:1 (1:0). — (Rec. w nast. nrze).

Ze Lwowa. 2. XI. Czarni—Hasmonea 2:0. (Rec. w nast. nrze).

Ze Stanisławowa. 18. X Sokół — 48. p. p. 4:2 (2:2). Lekkie zwycięstwo Sokoła dzięki lepiej zgranemu atakowi. Sędziował p. Wilder.

19. X. Bystrzyca (Stanisławów) — Sokół (Śniatyń) 3:2 (3:0). Zaw. kwalif. o przejście do kl. B. W I. połowie przewaga Bystrzycy, co się uwidacznia w bramkach przez nią uzyskanych, w II. gra równorzędna. Sędziował p. Wilder.

19. X. Polonja (Przemyśl) — Rewera 4:0 (2:0). Mistrz. kl. A. Pewne zwycięstwo Pol, która zasłużyła na wynik dwucyfrowy. Miejscowi nie do poznania. Tak brutalnej gry, zainicjonowanej przez gospodarzy, jeszcze w tym sezonie u nas nie widziano. Szczególnie napiętnować należy zachowanie się lewoskrzydłowego Rewery. Sędzia, niedość energiczny, dopuścił do tak brutalnej gry. Gdyby był wykluczył 2-3 graczy z każdej strony, zobaczylibyśmy inną grę. Wiatr przeszkadzał znacznie grze. Polonia miała tak olbrzymią przewagę, że nie zeszła przez cały czas gry z pola karnego gospodarzy. Rewera na tym meczu wykazała, że degredacja jej do klasy B jest zupełnie zasłużoną. Każda przeciętna B klasowa drużyna zademonstrowałaby ładniejszą grę. Atak nieudolny, nie widać było żadnej planowej gry. Pomoc słabsza, niż zwykle, obrona przeciętna, bramkarz Kmiciński fenomenalny. Polonja bardzo się podobała. Atak jej jest bardzo przebojowym i często strzela na bramkę. Skrzydła dobre, prawoskrzydł. lepszy w I., lewoskrzydł. w II. połowie. Bardzo ładnie grał Duda, który był duszą ataku. Dobrzański miał słaby dzień. Pomoc była najlepszą częścią drużyny. Wybijali się środkowy i prawy. Obrona dobra. Bramkarz nie miał pola do popisu. Podczas całej gry ani jednej piłki nie dostał. Sędzia p. Nieżwiński słaby. Szczególna wzmianka należy się części publiczności, która przez cały czas swoimi okrzykami i nawoływaniami na sędziego peszyła raczej własnych graczy, aniżeli przeciwnika. Tym sposobem nie można wpłynąć na wynik meczu.

Przebieg gry: W 11' z przeboju i podania prawoskrzydłowego lewy łącznik Duda uzyskuje lekkim strzałem 1 goala. W następstwie tego, Pol. silnie gniecie, nie może jednak wyniku polepszyć. Dopiero w 45' dyktuje sędzia rzut karny, z którego Duda uzyskuje 2 punkt. W II. poł. już w 49' z zamieszania podbramkowego pr. łącznik strzela 3 goala. Liczne strzały, oddane na bramkę Rewery, stają się łupem doskonale dysponowanego bramkarza. Tuż pod koniec w 88' Dobrzański uzyskuje 4 punkt. *M. T.*

Ze Lwowa. 1. XI. — Chcąc opisać mecz Lechja—Hasmonea 1:1 (1:0), cofnąć się musimy o tydzień wstecz i zboczyć ze Lwowa do Stanisławowa. Tam to na zielonej murawie udało się Rewerze odebrać 1 pkt. Czarnym, w drodze jednak rekompensaty oddać temsamem punkt ten w dwójnasób, czyli valk-over 3:0, wstawiając graczy nieuprawnionych. Wygląda to mocno podejrzanie, gdyż jak nazwać czyn umyślny wstawienia nieuprawnionych graczy, z powodu których Rewera 2 tyg. wstecz utraciła valkover i 2 punkty również i dla Lechji? Czy miałaby to być „Spółka z nieograniczoną poręką" do Walnego Zgrom. i towarzystwo wzajemnej pomocy?!

Panowie z Czarnych! — bardzo przepraszam — z Wydziału G. i D.! Żądam w imieniu opinji publicznej dosadnego ukarania Rewery, lekceważącej sobie przepisy, przy tendencyjnem manewrowaniu punktami! Powiecie panowie może, że dostateczną karą jest już valkover? Tak byłoby wówczas, gdyby jej (Rewerze) szkodzić mógł, a nie wówczas, gdy czyn ten, po 2 tyg. przerwie, znów się powtarza. Niesłychaną bowiem rzeczą w sporcie jest wogóle fakt wstawienia przez A klasową drużynę nieuprawnionych graczy.

Czarni jednak nie poprzestali na osiągnięciu tanim kosztem tych 2 pktów i posunęli się dalej. Rozkazali Lechji grać swój mecz z Hasm. na śmierć i życie, murować, walić na auty, chodzą nawet słuchy, że trenera swego Czulika użyczyli Lechji na ten tydzień przedmeczowy i nadomiar wszystkiego dobrego pech chciał, że również i sędzia był z ich obozu. Koleg. Sędz., miało najprawdopodobniej zaufanie do swego nestora, ale jak kierownictwo Hasmonei mogło ślepo iść jedynie za głosem nazwiska?

Nad osobą p. sędziego Bilora muszę się trochę zatrzymać. Jako sędzia nie atakowałem go nigdy, ani jako korespondent Dziś jednak jestem zmuszony sędziemu zawodów Lechja – Hasmonea zarzucić wiele rzeczy, jakby na potwierdzenie artykułu mego, danego w odpowiedzi p. Fr. Błahucie pt. „Niedomagania naszych Kollegjów Sędz. i ich reforma". W II połowie, przy stanie 1:0 dla Lechji, zostaje Steuerman sfoulowany na polu karnem Lechji i leży o 2 metry od linji pola karnego, sędzia p. Bilor staje niezdecydowany i .... przenosi piłkę za linję, dyktując rzut wolny. Steuerman pokazuje ślad zarycia się nóg i miejsce faktu na polu karnem, widoczne z powodu grząskiego terenu. Patrzę się w stronę członków zarządu Kolleg. Sędziów na trybunie, poruszają ramionami: „Gegen den Wind...."! P. Bilor niewzruszony daje rzut wolny. Przy stanie 1:1 w 80' zostaje poraz wtóry Steuerman sfoulowanym na polu karnem, również o 1 krok od linji pola karnego. Steuerman leży, jak długi na miejscu, a sędzia i tym razem przenosi piłkę za linję, dyktując rzut wolny. I znowu patrzę się w stronę członków Zarządu Kol. Sędz. i znajduję powtórzenie mych wyrazów przy poprzednim wypadku! „P. Bilor jest porządnym człowiekiem, ale nie zna przepisów" powiedział p. Seeman, sędzia wiedeński, kierownik futb. wied. Amatorów. Nie wierzyłem temu dotychczas. Dziś się przekonałem. Sędzia p. Bilor wykonuje rzut neutralny, piłka nieporuszona wychodzi poza obręb boiska i długiego czasu namysłu trzeba było p. sędziemu, by rzut ten powtórzył! Drugi wypadek: Werter leży przed bramką Lechji, „lekko namacany". Sędzia gwiżdże, nakazuje jednak mimoto wykonać rzut (wykop czy wolny, choć piłka przedtem była w grze) do Hasmonei. Jak sędziował p. Bilor świadczyć może fakt, że po meczu opuszczał boisko ze spuszczoną głową i przy akompanjamencie „entuzjastycznych" oklasków!!

Reasumując dotychczasowe, wyżej wyliczone, czynniki i wypadki, stwierdzić muszę z przykrością, że dla Czarnych, p. Bilora, Rewery i Lechji, obojętne są środki przeciw drużynie żydowskiej, któreby nie były z góry uświęcone. Lechja bowiem „wyższością" gry imponować wcale nie umiała. Wszak w to nawet najzagorzalszy jej zwolennik i optymista ani na chwilę nie uwierzy. Taktyka jej polegała na graniu na zwłokę, bicie na auty i tp. już od 37', podstawianiu nóg, chociaż dla niej nawet zwycięstwo nie byłoby spowodowało żadnych zmian, lub korzyści. Taktyce swej jedenastki wtórowali niektórzy członkowie Lechji (zwł. ci mundurowi) na widowni w rodzaju: „cicho Jankle, gudłaje" itp. prowokacje. Smutne to, lecz prawdziwe i pożałowania godne, zwł., że tak Lechja, jak i Czarni, uchodzą rzekomo za sojuszników Hasmonei!

Wynikiem remisowym zajęła Hasmonea 3 cie miejsce w tabeli lw. okręgu z równą ilością punktów z Czarnymi bez valk-overu, tj. 12 p., jedynie o $1/100$ część stosunku bramek. Czarni 14:9=1·55; Hasmonea 17:11=1·54. Mimo radości Czarnych et consortes mimo tych

szalonych wysiłków zjednoczonego antyżydowskiego obozu, uważam sprawę tę nadal za otwartą, ponieważ Wydz. G. i D. LZOPN, mając do dyspozycji skład drużyny Rewery, skoryguje weryfikację pierwszego meczu Hasmonea—Rewera 2:0 na valkover tj. 3:0, za indentyczne aczkolwiek wówczas nierozmyślne i nieświadome wstawienie nieuprawnionych graczy. Wprawdzie wówczas Hasmonea mimo wezwania sędziego p. Bodera, mając i tak 2 punkty zdobyte (a nie remis), hołdując zasadzie: szlachetna, a nie zielono-stolikowa rywalizacja — nie wnosiła protestu, lecz dziś, gdy ta jedna bramka zmieni znacznie stosunek na jej korzyść i zapewni jej i tak jedynie i wyłącznie zasłużone II miejsce w tabeli naszego Okręgu, nie wolno Hasmonei zrezygnować z tego środka, płacąc pięknem za nadobne, a spodziewać się należy, że i Wydz. G. i D. zechce w obliczu Walnego Zgrom. podkreślić swą lojalność. Zaznaczamy, że w myśl regulaminu nie trzeba w danym wypadku wnosić specjalnych protestów, gdyż obowiązkiem Wydz. G. i D. jest sprawdzić składy drużyn na podstawie przedłożonych spisów graczy i rejestru uprawnionych.

na wyraźne zlecenie kierownictwa i trenera zastosowała całkiem błędną i nieumiejętną taktykę defenzywną, która ich też zwycięstwa, a conajmniej nierozegranej pozbawiła.

Szereg błędów tych koronuje niepotrzebna wycieczka do Warszawy i odłożenie zawodów o mistrzostwo z Lechją, co też pomściło się dzisiaj. Wycieczka ta w obliczu ważnego rewanżu z Polonją w Przemyślu była wprost nie do pomyślenia. Przegrana 3:1 z Polonją potwierdza to w zupełności. Nie pojąłem kroku p. trenera, który z dziwną nonszalansją. nie wystawił przeciwko Polonji przem. Schneidra, najlepszego nietylko w H., ale i we Lwowie, pomocnika. W czasie meczu tolerował ustawiczne, chaotyczne zmiany na poszczególnych pozycjach. A na uwieńczenie tej taktyki eksperyment w rodzaju nieszczęsnego wstawienia w końcowym meczu przeciw Lechji 2 technicznie i fizycznie słabych, jakoteż stremowanych debjutantów tam, gdzie wyborny Finder prosił się do gry, co też, mimo przygniatającej przewagi H. w II-ej połowie, nie przyniosło tak potrzebnego i powszechnie oczekiwanego zwycięstwa.

Panowie! To już cośkolwiek zadużo. Łatwiej jest



Moment z meczu rugby Anglja — Francja 3:1. Przebój Anglików.

stracić sympatje i poparcie zwolenników i publiczności, aniżeli je zdobyć! Oby te błędy były przestrogą na przyszłość. — Ludzie obdarzeni zaufaniem i piastujący odpowiedzialne stanowiska, każdy swój krok rozważyć powinni.

By uzupełnić dzisiejsze refleksje, by raz na zawsze ukrócić samowolę niektórych osobników w obozie biało-niebieskich, pragnę wytknąć w tem miejscu zasadniczo błędne pociągnięcia Hasmonei. Daleki jestem od tego, by tem chcieć usprawiedliwić osłabienie ambicji graczy w ostatnim czasokresie, ale błędy Zarządu klubu, kierownictwa, Sekcji i trenera, są tak rażące, że muszę je scharakteryzować. Po pięknym i emocjonującym starcie w I-ej serji mistrzostw, uwieńczonym na 5 spotkań 9 punktami i zasłużonem pierwszem miejscem, pozwalają sobie kierownictwo sekcji i p. skarbnik, mimo braku rezerw, na dwudniowe rozgrywki o mistrzostwo z Czarnymi. Pierwszego dnia odnoszą zasłużone zwycięstwo 1:0, ale w dniu następnym na boisku Czarnych z powodu przemęczenia, rozbicia graczy i przy lekkiej nieuwadze sędziego, przegrywa H. 2:1. Czarni, mając liczny i silny narybek, będąc i tak fizycznie silniejsi, na własnem boisku, przed własną publicznością, na drugi dzień wygrać musieli.

2-gi błąd: Dwudniowe rozgrywki z Cz. leżały jeszcze w nogach graczy H., gdy nadszedł dzień meczu z Pogonią. Kierownictwo H. zgodziło się na sędziego p. Ziemiańskiego, lekceważąc sobie i nie uwzględniając polityki p. Z., który też zgodnie z opinją całego Lwowa mecz shańbił. Na tych zawodach H., prowadząc 70' 1:0,

Dzień 2. XI. i 9. XI. bm. dadzą może możność Hasmonei w spotkaniach przyjacielskich z Czarnymi i Pogonią poprawienia nadszarganej opinji i szczęśliwego zakończenia tak pięknie zaczętego sezonu i roku futballowego. *Schargel.*

Z Warszawy. Pogoń (Lwów) — Polonja 5:2 (5:1), 4:2 (3:2). W Pogoni przedewszystkiem spodobał się napad, u którego konstatujemy wielki postęp pod względem solidnej, obmyślanej gry mózgowej, choć zdarzyły się i hurra-momenty. Dostarczycielami większości „zdatnych do użytku“ piłek w sytuacjach podbramkowych są skrzydła, których centrami żywi się trójka środkowa. Pozatem są wszyscy dobrymi przebojowcami, w czem celują Kuchar i Szabakiewicz. Bacz mądrzejszy i ruchliwszy od Garbienia, u którego cała gra ogranicza się do wysyłań na swoje skrzydło i przebojów, naogół nieudolnych, z powodu ciężkiej budowy i słabego biegu. Słonecki nie tak lotny, jak Szabakiewicz, ale posiada zato precyzyjną, wysoką centrę. Pomoc Pogoni dobra, najlepszy Hanke, pod adresem którego niektórzy pano-

wie drugiego dnia rzucali okrzyki, urągające jego amatorstwu, co na tem miejscu piętnujemy, szczególnie, że czynił to pewien stary „sportowiec“, p. S., po którym stanowczo nie spodziewaliśmy się czegoś podobnego. Nie usprawiedliwia tego pana nawet zbytnie podniecenie, gdyż jako stary gracz powinien umieć hamować się, na boisku zresztą zachowuje się zupełnie zadawalniająco! Sądzimy, iż powodem tego są pewne ambicje Polonji, której szczególnie pierwszy mecz wcale nie wróży dobrego miejsca w ogólnej klasyfikacji klubów polskich.

Polonia zdeformowana pod względem składu, przeciążona zbyt wielką ilością rozegranych zawodów, nie mogła zagrać lepiej, niż grała (a grała słabo) i pod tym względem usprawiedliwiamy ją w zupełności. Najlepsi gracze: Bułanow I., Grabowski II., Zantman i Tupalski absentowali się, napad nieudolnie prowadził Emchowicz, Szmid, jako chwilowy kierowca napadu, nielepszy. Loth II. na prawym łączniku wyczerpał się, szczególnie drugiego dnia, gra wyłącznie tempem i temperamentem, niekiedy wykazywał duże braki techniczne. Szmid, lewy łącznik, pierwszego dnia mało ruchliwy, choć orjentujący się w grze, w przeciwstawieniu do rezerwowego Bibrycha, który w 2-gim dniu brak orjentacji nadrabiał tempem i „wszędobylstwem“. Kriger i Olasek, to dwaj skrzydłowi zupełnie odrębnego typu. Pierwszy o poważnych brakach technicznych (stopping, prowadzenie piłki), gra zbyt solo, a jest jeszcze zbyt słaby na to, by dać sobie radę z pomocnikiem lub obrońcą. Stąd mała korzyść dla zespołu. Drugi zaś, jako zupełna antyteza, potrafił dzięki umiejętnej współgrze z Lothem II, stworzyć trochę groźnych sytuacji pod bramką Pogoni (której obrona, jak dotąd nie była »mocną“, tak słabą i została — pracowała za nią pomoc), a nawet strzelił z korneru najładniejszą bramkę dnia drugiego. Pomoc Polonji nienadzwyczajna, boczni nie mogli dać sobie rady ze skrzydłowymi Lwowiaków, Bułanow II w obronie doskonały, Gross w bramce słabszy, niż zwykle, puścił trochę piłek, możliwych do obrony. Szczególnie tyczy się to skośnego strzału Hankego z prawej pomocy. Na usprawiedliwienie podać można jedynie błotnisty, moczarowaty grunt boiska WTC. na Dynasach i śliską piłkę. Pod tym względem były zawody w drugim dniu reminiscencją zawodów Victorii Žižkov z śp. Koroną (która pono odradza się), kiedyto gra przypominała raczej piłkę wodną. Zawody, sądzimy, powinny się odbywać bez względu na pogodę, ale stanowczo »ze względem“ na stan boiska.

Co do przebiegów gry, to oprócz szczegółów, wynikających z powyższych charakterystyk graczy, dodać należy, iż Pogoń miała w obu dniach przewagę, którą uzewnętrzniła dziewięciu bramkami, a potępienia godną jest gra foul, której hołdował szczególnie Gulicz, gracz wcale nie tak słaby, żeby aż miał uciekać się do niedozwolonych sposobów gry. Sądzimy, iż pana tego powinien LOZPN. nieco uspokoić, bo o ile potępiamy wszelkie okrzyki pod adresem Hankego, gracza nadzwyczaj solidnego i fair, o tyle okrzyki publiczności pod adresem Gulicza miały swe uzasadnienie.

Sędziowie: Matejak b. słaby, Grabowski I. dobry.

Legja — Czarni (Radom) 9:0 (6:0). Czarni wcale nie są tak słabym zespołem, jak możnaby wnioskować z ich rezultatów na gruncie warszawskim. Naodwrót, są dość wysoko technicznie postawieni, brak jednak głębszego zrozumienia w grze zespołowej, no i ambicji. Bramkarz niezły, ma zbyt słaby wykop, obrona czasem „kiksuje“, bo zdobywa się na b. ryzykowne sposoby odbijania lecącej w powietrzu piłki, pomoc pracowita, napad słaby. Najlepszym z nich to stary weteran Kogut, u którego podziwialiśmy wolne strzały (ot ktoby przydał się obecnie Cracovii). W Legji Akimow słabszy, niż zwykle, obrona Krasowski Młodzianowski, dawała sobie łatwo radę z napadem przeciwnika, pomoc, choć z rezerwowym Kubackim i Machałą, jednak wcale dobra, dzięki Amirowiczowi. Wogóle było to spotkanie dawnych Cracoviaków, z których najlepiej zdał egzamin Mielech. Poprawę u tego gracza stwierdziliśmy jeszcze dawniej, obecnie dochodzi on rzeczywiście do dobrej formy. Zobaczymy zresztą, co pokaże mecz Warszawa — Poznań. Pozatem dobrzy byli Krawuś i Klimczak na lewej stronie napadu.

Skra — Bar-Kochba 2:0. Skra wyrabia się na b. silną drużynę, szczególnie w napadzie stwierdzamy wielki postęp. Bardzo dobrym jest też środkowy pomocnik Stanik. U B-K. znać brak treningu, napad gra zbyt solo. — Ruch — Legja II 1:1. — Nadwiślanka — Ruch II 1:0. *Liber.*

Z Poznania. Mistrzostwa prawieże ukończone. Pozostają do rozegrania zawody Warta — Posnania, Warta — AZS, oraz Pogoń z Posnanią i AZS. Wyniki te mogą jeszcze wpłynąć na ustosunkowanie się miejsc. Mistrzostwa w kl. B i C ukończone. Mistrzem kl. B została II drużyna Warty, a mistrzostwo kl. C wzięła pewnie ambitna Zorza, wygrywając oba mecze z Wartą w stosunku 3:0 i 4:0. Ostatnie dwa dni świąt przyniosły dwa spotkania, które niewielką cieszyły się frekwencją publiczności.

Warta — AZS 3:1 (2:0). Mistrz. kl. A. Boisko Warty. Do tych zawodów staje Warta z rez. pomocą, zresztą w komplecie. AZS zaś bez Lorkiewicza. Przebieg gry nie był zbyt ciekawy, bo Warta się zbytnio nie nadwerężała, rezerwując swe siły na dzień następny. Mimo to bramki zdobyto z trudem nad wcale dobrze broniącym się AZS em, gdzie w bramce widzieliśmy Brzezińskiego po dłuższej pauzie. Pierwsza połowa upływa pod znakiem równiejszej gry, druga należy prawieże do Warty, zwłaszcza pod koniec. Jedyną bramkę dla Akad. zdobył Sioda. Sędzia p. Kochański stanowczy.

Warta — Zespół reszty graczy klubów kl. A. 7:2 (2:0). Boisko Warty z powodu deszczu śliskie utrudniało grę. W obecnej porze należy z boiska Warty zrezygnować, boisko Unji, lub Posnanji, jest w takich warunkach znacznie lepszem. Warta bez Olszewskiego i Stalińskiego, zresztą w komplecie. Skład reprezentacji, zestawiony nieco nieszczęśliwie, przedstawiał się następująco: Malski (Unja), Olejniczak (Posnania), Mikołajczak, Nogaj (U), Grześkowiak (Pogoń), Pawłowski (Posnania), Kernlein, Górecki (U), Śmiglak (Pog.), Nowaczyk (U), Częstochowski (Pog.). Po zmianie za Kernleina wstępuje Sioda z AZS. Zawody miały nagół dość żywy przebieg, a było to zmaganie się tyłów reprezentacji z świetnym atakiem Warty, który szedł doskonale. W I. połowie widać było, co znaczą reprezentacje, gdzie mimo, że występują jednostki dobre, z powodu braku zupełnego zgrania nie są wcale zdolne do przeprowadzenia choćby jednej obmyślanej akcji. Lepiej już działo się w drugiej części gry. Szmyt w Warcie grał koncertowo i śmiało mogę twierdzić, że jest dziś już nietylko lepszy, ale niebezpieczniejszy od Stalińskiego. Na tyłach Warty podobał się Spojda i Przykucki. Kosicki za ciężki, jeszcze nie powrócił do starej formy. Z reprezentacji wyróżnił się w ataku Nowaczyk, bardzo niebezpieczny przebojowiec, nie znalazł jednak u swych towarzyszy zrozumienia. W pomocy najlepszy Pawłowski, gra nieco za dziko. Nogaj do przerwy zadowolnił, potem widocznie niemiał do gry ochoty. Obrona dobra, Olejniczak za długo przygotowuje się do wykopu, który nie jest jeszcze oswabadzającym. Mikołajczak ma dobry wykop, za mało pra-

cuje głową. Malski był bez zarzutu. Zawody prowadził dobrze p kpt. Baran.

Widząc walkę obu tych zespołów wystawiłbym przeciw Warszawie następujący skład: Malski, Śmiglak, Mikołajczak, Nogaj, Spojda, Pawłowski, Dabert, Przybysz, Szmyt, Einbacher, Niziński.

Unja I. jun. — Legja 5:1. Unja I. jun. — Dyskobolja (Grodzisk) 4:1. Juniorzy stanowią dobry, zgrany zespół, który o ile utrzyma się w tym składzie przez czas dłuższy, będzie znakomitym materjałem dla drużyny reprezentacyjnej. *Tep.*

Echa uroczystości Sienkiewiczowskich. Kazimierz ks. Lubomirski, prezes Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich. otrzymał od barona Piotra de Coubertin'a, twórcy nowożytnej idei olimpijskiej i prezesa Międzynarodowego Komitetu Igrzysk Olimpijskich, następujące pismo: „Drogi Książę! W chwili, gdy śmiertelne szczątki Wielkiego Sienkiewicza opuszczają ziemię Szwajcarską, celem odbycia tryumfalnego powrotu do swej Ojczyzny, którą tak kochał i wsławił, upewniam Pana o mej wiernej pamięci i życzeniach dla drogiej Polski, którą nauczyłem się kochać od dzieciństwa i w którą nigdy nie straciłem wiary. Lozanna, dn. 20. X. 1924 r. Piotr de Coubertin".

Wileński Wydział Gier i Dyscypliny popełnia głupstwa i nonsensy, jakimi jeszcze żadna instancja sportowa w Polsce nie może się „poszczycić".

Wisła gra w sobotę 8. bm. we Lwowie z Pogonią, a 16. bm. rewanż w Krakowie.

Pogoń gra 9. bm. we Lwowie zawody przyjacielskie z Hasmoneą.

Zeisler, były trener Jutrzenki, obecnie Ł. K. S-u, wraca na wiosnę do Jutrzenki.

Łańko, Makowski i Grzędzielski grają obecnie już we Wilji.

Wawel II — R. K. S. Legja grają w niedzielę 9. bm. o g. 11 przedpoł na boisku Cracovii. Wstęp wolny.

Wawel—Cracovia grają zawody o mistrzostwo klasy A w niedzielę 9. bm.

Ł. K. S.—Turyści grają w niedzielę 9. bm. zawody o mistrzostwo klasy A.

F. T. C. z Budapesztu zostaje drużyną zawodową, począwszy od 1 I. 1925 r.

Major Szkolnikowski przestał nareszcie być członkiem P. Z. P. N u.

Meduna gra znowu w Sparcie praskiej jako kierownik ataku.

Wisła zabiega o 3 graczy Cracovii, Chruścińskiego, Ciszewskiego i Zastawniaka.

Krążą pogłoski, iż jeden z krakowskich czołowych klubów za wstąpienie gracza w jego szeregi daje takowemu mieszkanie, lub umeblowanie. Podobno byli tacy, którzy z tego skorzystali.

Tarnovia nie stawiła się wcale na mecz kwalifikacyjny z Biała Lipnik w Bielsku, darując poprostu valkover. Jest to zwykłe podkładanie się, którego nie powinno się tolerować. Wydział Gier i Dysc. winien tę sprawę zbadać.

Makkabi krakowska grała przeciw Meteorowi właściwie bez bramkarza. Heitner (rez.) puszczał wszystko z flegmą i nie usiłował wcale przeciwstawić się napastnikom. Wszystkie prawie bramki były wjechane, a nie strzelane. Ponadto nie grali wogóle Schneider I i III, oraz Landau, a po przerwie także Schneider II i Heim. Klęska 6:0 przy drużynie w połowie rezerwowej i niewyzyskaniu kilku pewnych pozycji jest więc teraz zrozumiałą.

List z Pragi.

Trójbój Prask. Czesk. Okręg. Srodk. przynosi tylko 1 zwycięstwo! Praga—Praga 1:1, Praga—Pilzno 5:2, Praga — Berno 3:4!

Wczorajszy narodowy dzień świąteczny dał na boisku Sparty spotkanie pod dewizą: „Czeski Okr. Środk. — Niem. Okr. Środk., w którym reprezentowani byli najlepsi gracze Pragi. Czesi: Seifert, Silny, Soltys, Kratochwil (Slavia), Kada, Stepan (Sparta) Striegl (Kosir), Hojer, Mares, Nowak, (Vikt. Žižkov), Hlinak (Slavia), podczas gdy Niemcy wystawili kompletną drużynę DFC z nowym nabytkiem Weigelhoferem w obronie. Poprzedzający deszcz uczynił teren ciężkim, co technikom w obydwu drużynach dogadzało. W ten sposób Seifert, Kada, Jimmy i Less dali wyczyn, przypominający ich najlepsze dni. Sama gra prowadzona były przyjaźnie i fair tak, że sędzia Cejnar niemiał zbyt ciężkiego zadania. Jego prowadzenie zawodów było wczoraj całkiem znakomite. Przed pauzą mieli Czesi przewagę tak, że bramkarz Taussig miał często sposobność się odznaczyć. Młody ten talent dojrzewa coraz bardziej, jego styl jest wzorowym, uzupełniony odwagą i taktyczną umiejętnością. Było emocją patrzeć się, jak ten młody bramkarz rozumiał, kiedy ma opuścić swą świątynię w odpowiednim momencie, aby skutecznie zainterwenjować. Publika nie szczędziła mu oklasków. Jego obrońca Jimmy, udowodnił również wielkie zrozumienie dla gry. Po przerwie mieli Niemcy ogromną przewagę. Wyrównanie wisiało w powietrzu i gdy Less zdobył bramkę, typowano ogólnie klęskę Czechów. Atoli niedyspozycja strzałowa napastników DFC była hamującym czynnikiem. Tak zakończył się ten naprężający mecz nierozstrzygniętą Sukces Niemców, równocześnie dowód wysokiej klasy DFC, został dobitnie stwierdzony. Nie może to atoli być uważanem za niespodziankę, albowiem Czesi zawodzą, prawie zawsze, w swoich meczach reprezentatywnych. Ma się wrażenie, że pojedyncze wielkości w swoich zawodach klubowych znacznie więcej produkują. Publika (około (10000 widzów) zachowała się tymrazem wzorowo.

W niedzielę (26. X) rozegrany został decydujący mecz o puhar między Spartą, a Vrsovice. Sparta grała po długim czasie znakomicie i zwyciężyła pewnie 5:1. Brutalna gra sprowadziła Kolenaty'ego na listę marodów. Publika brała czynny udział we wypadkach na boisku i pobiła jednego widza tak, że leżał on nieprzytomny. Czas najwyższy, aby dotyczące władze tutaj energicznie wkroczyły. Tego rodzaju wypadki mogą być dla sportu tylko niekorzystnymi.

II gi garnitur Pragi grał w Pilznie. Był on przez kombinowaną drużynę Sparty dobrze zastąpionym i zwyciężył 5:2, podczas gdy III-ci garnitur uległ w Bernie 3:4.

Sobota i niedziela (1 i 2 XI.) przynosi sport międzynarodowy. Mistrz Wiednia, Amatorzy, przybywa w drodze rewanżu kontraktowego do DFC i gra w następnym dniu przeciw Slavii.

Walne Zgrom. Związku przyniosło, jako znamienny rezultat, wybór nowego kapitana związkowego, Hencla, sympatycznego starego sportsmena. Manager Sparty, Scheinost, nie figuruje więcej jako sekretarz międzynarodowy. Także problem profesjonalizmu został znowu poruszonym i sądzę, że i te stosunki u nas wkrótce się wyjaśnią. Na wszelki wypadek nie jest u nas więcej tajemnicą, że gracze w większości wypadków są płatnymi.

29. X. 24. *K. Em. Grätz.*

Na meczu Manchester City—Huddersfield Town było 60.000 widzów.



Pürsten (Niemcy) postawił nowy rekord światowy w biegu na 20 km. w 1 g. 08 m. 45 6 s.

Lekka atletyka.

Griffith, słynny biegacz średniodystansowy angielski, znajduje się w doskonałej formie.

Sekcja lekkoatletyczna T. S. Unja zamknęła swój sezon międzyklubowym biegiem na przełaj.

Międzyklubowy bieg na przełaj w Poznaniu, który był równocześnie dla członków sekcji lekkoatletyczuej T. S. Unja biegiem o nagrodę wędrowną, odbył się przy idealnej pogodzie jesiennej 26 um. Zgłoszonych było 23 zaw., na starcie stanęło tylko 15, brakowało nawet 3 zaw. ruchliwej sekcji Warty. Naprzemian prowadzi ze startu kpt Baran, Wojciechowski i Paul z Polonji leszczyńskiej, ostatecznie inicjatywa znowu u kpt. Barana, który jako pierwszy przerywa taśmę w świetnym czasie 8'52'1", uzyskując rekord, gdyż dotychczasowe wyniki na tejsamej trasie były znacznie słabsze. Przybył on lekko bez najmniejszych oznak zmęczenia, widać po nim trening. Jako drugi dochodzi również w lepszym czasie (w roku zeszłym uzyskał Szwarc z Warty 9'12") obiecujący biegacz Wojciechowski. Trzecie miejsce poprzedza silna walka tuż na mecie, które przynosi z trudem zwycięstwo Paulowi przed Kaźmierczakiem z Unji, któremu ponownie przypadła nagroda wędrowna i nagroda I. klubowa. II. miejsce z Unji zajął Repeta, a III. Walkowiak. Ostatni trzej mimo, że wytrzymali w biegu, nie umieją rezerwować swych sił do finiszu i tracą przez to wiele. 5) Koswenda (Pogoń, Poznań), 6) Repeta, 7) Glinkowski (57 p. p.), 8) Walkowiak (Unja). Nagrody wręczył zwycięcom wiceprezes Unji, p. Żymalski, winien był jednak, wręczając takowe, kilka słów przemówić. Trasa wynosiła około 3000 mtr. Publiczności, mimo meczu Warta—Polonja, stosunkowo wielę. Organizacja ze strony T. S. Unji naogół zadowolniła. *Tep.*

Częstochowa. 19. X. Poraz czwarty urządziła już w tym roku Warta zawody lekkoatl. Ostatnie zgromadziły na starcie 28 zawodników. Brakowało zawodników z WKS 27 p. p., natotomiast startowali zawodnicy Racovji, którzy pokazali, że są świetnym materjałem na długich dystansach. Wyniki naogół słabsze, niż zwykle, wskutek złych warunków atmosferycznych. 100 m.: Szmaragd (W.) 11'8, 2) Szusterman (W.), 3) Słota (CKS). — Rzut dyskiem: 1) Weksler (W.) 26'05, 2) Wójcik (CKS), 3) Majorczyk (W.). Skok w wyż: 1) Szmaragd (W.) 1'65, 2) Goldszajder (IGP), 3) Słota. Rzut kulą: 1) Szmaragd 8'97, 2) Goldszajder, 3) Majorczyk. 200 m. 1) Szmaragd 25", 2) Słota, 3) Sztokman (IGP). 3000 m. 1) Bednarski (CKS) 11 m. 2) Efraim (W.), 3) Sztajnic (W.). Poza konkursem Wiekiera (Racovja) w doskonałej formie 10'56 1". Skok w dal: Weksler (W.) 5'20), 2) Zenkert (I. G. P.), 3) Szmaragd (W). Sztafeta 4×100 m.: 1) Warta 51 sek. 2) I. G. P. 1500 m.: Wiekiera (Rac.) 4'58". 2) Efraim (W.), 3) Kurek (CKS). *R.*

Mahr (WAF, Wiedeń) zdobył nagrodę Fischera, przeznaczoną dla atlety, który poprawi rekord Fischera na 800 m. z 1'58'9. Mahr uzyskał 8. X. w Gracu 1'58" na 800 mtr. i 51'1" na 400 mtr. (dwa nowe rekordy austrjackie).

Andersen (Norwegja), młody, wysoki, silny, nie za lekki lek. atleta, zadziwił swymi wynikami w Stockholmie cały świat sportowy. Uzyskał on na 60 mtr. 7", 100 mtr. 10'8", pobił Hoffa, co ostatniego bardzo zmartwiło, pokonał Francuza Mourlona na 200 m. 21'9", Hoff przyszedł trzeci i był pocieszony, że Norw. ma tak doskonałego sprintera. Także na 400 m. ma być A. znakomitym. Skandynawja już dawno nie posiadała takiego fenomena sprinterskiego. Jest on bezwzględnie kandydaten na mistrza.

Bieg dookoła Lincu odbędzie się dopiero 19 listopada.

10·4 sek. biegł Houben 100 mtr. w Recklingshausen. Jest to czas rekordu światowego i lepszy 0'1 s. od niemieckiego. Trzeba jednak nadmienić, że zawodnicy mieli korzystny wiatr za plecami, gdyż wszyscy przyszli w świetnym czasie. Toteż oficjalnie nie będzie ten wynik uznanym.

Mityng w Paryżu z 28. IX. w stadjonie Colombes. 200 mtr. 1) Hoff (Norwegja) 21'8", 2) Corbonney (Francja), 3) Degrelle (Fr.). 800 mtr. 1) Paulen (Hol.) 1'56'8", 2) Grosschaude (Fr.), 3 mile ang. (nagroda Roosevelta) 1) Guillemont (Francja) 14'45'1", 2) Pele, 3) Dolques.

Na ostatnim mityngu w Chrystjanji postawiono 2 nowe rekordy norwegskie.

Związkowy jesienny bieg na przełaj na Sołaczu ma się odbyć 9. XI. br. Będzie to zamknięcie sezonu przez Pozn. Okręg. Z. L. A.

Start i meta Maratonu 2 bm. w Warszawie znajdowały się poza miastem.

Gwiazda sprinterska Norwegji, Andersen, pobił znowu Hoffa na 100 m. w 11'3" o metr.

Szelestowski tylko z powodu strasznej niepogody uzyskał tak słaby czas w biegu maratońskim.

Wacek Kuchar zdobył mistrzostwo Polski w dziesięcioboju.

Nurmi i Ritola mają już 11 bm. występować w New Yorku na mityngu na sali.

Fińska statystyka za r. 1924 jest b. interesującą. W b. r. posiadała Finl. 56 biegaczy, którzy uzyskali na 1500 m. czas mniejszy niż 4'20". Nurmi postawił tu rekord światowy. Ritola biegł niżej 4', a 4-ch dalszych niżej 4'03". 23 rzuciło oszczepem ponad 55 m., 13 dyskiem ponad 40 m., 2 ponad 44 m., na 500 biegło 6-ciu poniżej 15'15", a 2 poniżej 15'.

Włoski bieg maratoński z 26. X. w Turynie zgromadził około 100 atletów na starcie. Zwycięzcą został Bertini (Włochy) w 2:49'35'4, 2) Alciati (Wł.), 3) Hempel (Niemcy) 4) Steserio (Wł.), 5) Kiraly (Węgry).

Kolarstwo i Automobilizm.

Rekord światowy w 24-godz. jeździe automob. uzyskali Gros i Martin (Bigman 2 litr.), przejechawszy 2930·193 km.

Obecnie panuje w kolarstwie na zachodzie Europy febra rekordów.

Nowy rekord światowy tandemowy zdobyła w Paryżu 15 um. para Choque – Barthelemy (Fr.), bijąc rekord Choque Evrarda (25. IX. 1920 45·015 km.) o 425 m. (45·440).

Choque – Barthelemy pobili również rekord światowy 50 km. w 1:06'01" (poprzedni 7. IX. 1923 w Dreźnie Schrödter—Herrlich w 1:09'15") o 3'14".

Ascari, zwycięzca wielkiej nagrody autom. Włoch, poprawił nietylko czas rekordu z ub. roku o 25'33·4", ale przewyższył najwyższą dotychczasową szybkość przeciętną na długie dystansy torowe. Ascari jechał 158·896 km. na godz. Boyer (Ameryka) w Indianopolis 158·63 km. (zginął).

Pogrzeb hr. Zborowskiego, który zginął na wyścigach w Monzie, odbył się 22 um. w Monzie przy udziale reprezentantów władz cywilnych, tow. sportowych Lombardji, komitetu Wielkiej Nagrody Autom. Włoch, firmy Alfa Romeo, Fiat i Mercedes. Trumnę ze zwłokami wysłano przez Francję do Anglji, gdzie Zborowski zostanie pochowany.

Wyścigi w Dreźnie. Thomas i Weiss zdobyli biegi 30 km. i 1-godzinny. Weiss zrobił w 1 godz. 78·9 km. Pokonanymi zostali Dickentman, Guignard i Schubert. Schrage wygrał bieg główny i handicapowy. W jeździe tandemów 1) Schrage – Kendelbacher.

W wyścigu szosowym dookoła Lombardji (225 km.) 8 bm. weźmie udział wielu jeźdźców niemieckich.

W paryskim welodromie zimowym zdobyła szwajcarsko-holenderska drużyna Kaufmann—Vandenhove wyścig 100 km. drużynowy w czasie rekordowym 2:19' 52", 2) Degraeve—Debaets, 3) Baron – Marco, 4) Egg — Van Hevel.

Saldow (Niemcy) wygrał w Berlinie 5. X. na torze Olimpji bieg 50 km. w 40'29", 2) Sawall, 3) Grassin (Francja). Na 20 km. 1) Grassin w 16'46". Na 30 km. 1) Savall w 24'01". – Wyścig główny sprinterski 1) Hahn, 2) Jenssen (Danja), 3) Erxleben (Danja).

Bieg 2 godz. drużynowy w Monachjum przy przepełnionej widowni wygrała para Hütt – Weber (80.4 km.), 2) Krupkat – Golle, 3) Lorenz — Vinzelberg. W biegu głównym pobił Lorenz Rütta o szerokość ręki, 3) Stabe, 4) Arend.

Niemiecko - belgijski mecz stajerów na 100 km. w Düsseldorfie. 1) Lejour—Linart (Belgja). Obydwa biegi na 50 km zwyciężył Lejour w czasie rekordowym 41'16. Rosellen i Bauer (Niemcy) zajęli trzecie i czwarte miejsce.

W Westfalji w Münsterze zdobył stary jeździec Bouhours wyścig 3×20 km., 2) Guddorf, 3) Pawke (Berlin). Ostermeier wygrał wyścig główny sprinterski.

Wyścigi amatorskie w Kolonji. Oszmella wygrał nagrodę obywatelską w biegu głównym sprinterskim, 2) Rossbach, 3) Galwaing (Francja), 4) Zuchetti (Włochy). Bieg 80 km. zdobył również Oszmela, 2) Blank (Berlin), 3) Zuchetti.

Międzynarodowe wyścigi w Chemnitz. Wittig zdobył wielką nagrodę jesienną (2 biegi po 50 km.), 2) Wegman (Szwajcarja), 3) Junghams, 4) Blekemolen (Hol.), 5) Godivier (Fr.).



Ryszard Voellpl (Lwów) znajduje się obecnie w podróży rowerem dookoła Polski, poczem odbędzie podróż rowerem naokoło świata.

Wyścigi kol. Makkabi (Kraków), wyznaczone na 2. bm., zgromadziły mimo wielkiej niepogody kilkunastu zawodników na starcie. Z powodu jednak fatalnego stanu dróg i deszczu zostały one odłożone.

Na torze w Berlinie 19. X. pokonał Wittig Lewanowa, Bauera i Weissa. W pierwszym biegu 50 km. stworzył on nowy rekord torowy w 45'28". Biegi sprinterskie wygrali Berenth i Hahn.

W Essen zwyciężył Krupkat w 2 wyścigach za prow. mot. na 40 i 50 km., 2) Rosellen, 3) Blekemolen (Hol.). Schrage wygrał w sprincie, 2) Schürmann, 3) Guscheljoth.

W Paryżu na torze książęcym wygrał Linart bieg 160 km. w znakomitym czasie 2:03'48", 2) Grassin, 3) Seres, 4) Aerts.

W wyścigach długodystansowych w Zurychu zwyciężył Parisot w biegu 90 km. P. Sutera, mistrza Szwajcarji, o 145 mtr., 3) Ganay, 4) Miquel, obaj z Francji.

Ernest Kaufman jest w znakomitej formie, pobił bowiem Moeskopsa, mistrza świata z Hol., w 2 biegach meczowych.

Kryterjum jeźdźców szosowych: 100 km. na szosie, 1 runda na torze, wyścig australijski. Zwyciężyła para Girardengo — Bottechia, bijąc Linarta—Belloniego i Frantza – Bellengera.

II. Węg. Tourist—Trophy odbędzie się 17. V. 1925 roku.

Wyścigi automob. w Schwabenbergu odbędą się 27. IX. 1925 r.

W nowym autodromie w Limas Monthlery zdobył 1-szą nagrodę w biegu 1-godz. za prow. motoru z 60 cm. rolką Vanderstuyft. Przebył on 81·9 km. Wyczyn ten zostanie przedłożony UCI. jako rekord światowy do zatwierdzenia.

Wyścigi motocyklistyczne w Karyntji wygrał mistrz tamtejszy Cerny na Douglasie i zdobył wędrowną nagrodę Celowca.

Lawn-tennis.

Na turnieju w Meranie pobił Kreutzer, Froitzheim (Niemcy) parę Koželuh, Macenauer (Cz. Sł.). Kleinschroth pobił Macenauera, Froitzheim Rabego.

Landmann, tamtegoroczny mistrz Niemiec, pokonał w Berlinie mistrza japońskiego Okamoto, uczestnika turnieju w Wimb'edon i na Olimpjadzie po 2 godzinnej walce, 0:6, 6:2, 3:6, 6:3 6:2.

Mistrz. tennis. Finlandji, odbyte w Aabo, mieście Nurmiego, zdobył obrońca tytułu Grabm, pokonując we finale Granholma 8:6, 6:4, 6:4. Grę podwójną wygrali Grabn — Schildt. Grę poj. pań zdobyła Brunon.

Demasius zdobył mistrz. Berlina.

W międzyn. turnieju w Meranie 12. um. zwyciężyli Niemcy na całej linji. Do semifinału gry poj. doszli Froitzheim, Demasius, Kleinschroth, Moldenbauer (wszyscy z Niemiec). Kleinschroth wziął rewanż nad Koželubem (Praga) 6:4, 6:4, za klęskę Grandiego i Froitzheima w Pradze. Froitzheim — Salm (Wiedeń) 6:3, 6:4. Do finału pań doszły Hayman i Friedleben. Double panów Froitzbeim, Kreutzer biją parę Demasius, Moldenbauer 6:3, 6:0.

Mecz międzypaństwowy Belgja — Hollandja w Brukseli wygrała Belgja 15:9 pkt. (stos. setów 53:39). W drużynie Hol grali m. in. Timmer, Bryan, Wetselaars, Eilers, Van Lennep, Van der Steen.

Mecz międzypaństwowy Austrja — Węgry w Budapeszcie wygrała Austrja 11:4 pkt.

Pani Friedleben, mistrzyni Niemiec, została, w nagrodę zasług swych w kraju i zagranicą, mianowaną przez Frankfurcki Klub Tennis. 1914. członkiem honorowym.

Berlińskie Tow Łyżw. wysłało znanych tenisistów niemieckich, Froitzheima, Kreutzera, Demasiusa i Moldenhauera na turniej tennisowy w Barcelonie.

Wyniki zagraniczne.

Budapeszt. Budapeszt - Zagrzeb 3:1 (2:0). — Mistrz. MTK—III Obw. 2:1 (1:1), FTC—UTE 1:1 (1:0) Vivo—KAC 1:1 (0:1), Nemzeti—Uniwers. 6:2 (5:1), Vasas—Zuglo 3:0 (0:0).

Wiedeń. Rapid — Rudolfshügel 4:2 (2:1), Simmering—Hakoah 1:1 (1:1). II. kl. WAF—Ostmark 2:2, Weisse Elf - Germania 0:0, Hertha - Nicholson 2:1. — Turniej: Slovan—FAC 4:2 (2:2), Wacker—Sportklub 4:2 (3:0), Sportklub—FAC 3:1 (3:0), Slovan—Wacker 1:0 (0:0)! Zawody tow. Admira—Vienna 1:0 (0:0), Admira—WAC 1:1 (0:0), Rapid—Vienna 2:1 (1:1), Rudolfshügel—Ostmark 1:1 (1:0).

Paryż. Paryż—Londyn 3:1.

Praga. 1. XI. Amatorzy (Wiedeń)—DFC 1:1 (1:1) 2. XI. Amatorzy (Wiedeń) - Slavia 1:1 (1:1).

Mor. Ostrawa. Sparta (Praga)—SK Mor. Ostr. 4:2 (2:1).

Preszburg. Br. SK. (Berno)—Bratislawa 3:1.

Cieplice. Tepl. FK — Vikt. Žižkov (Praga) 2:4.

Karlsbad. Vikt. Žižkov (Praga)—Karlsb. FK 1:0.

Berno Sparta (Praga) Židenice 5:2 (2:1). Blue Star—WAF (Wiedeń) 0:0, Mor. Slavia—Liben 4:3.

Hamburg. Hamb. SV.—Viktoria 3:1, St. Pauli—Union 3:5.

Fürth. Spielver. Furth—Wacker (Mon.) 0:0.

Norymberga. IFC Nürnb.—Teutonia (Mon) 4:1.

Drezno. Ring—Guts Muts 3:2.

Boksowanie.

Sekcja bokserska Warty (Poznań) wystąpi oficjalnie najprawdopodobniej w pierwszej połowie listopada.

Niemieccy bokserzy nawiązali liczny kontakt z bokserami Francji, Belgji i Anglji. Pokój zatem został przywrócony.

Walker został zdyskwalifikowany, ponieważ nie chciał walczyć ze Shadem.

Paolino złożył w Międz. Zw. Boks. przez swego manażera kaucję 1000 Frk., wyzywając mistrza Europy Erminia Spallę.

Lacke (Anglja) pokonał van Dycka (Hollandja) na punkty.

K. S. Warta (Poznań) podaje do wiadomości, że Wielkopolski Klub Bokserski, jedna z największych tutejszych organizacyj bokserskich, połączył się 16 um. z Oddziałem Bokserskim K. S. Warta. Zawodnicy dotychczasowego W. K. B. występować będą odtąd w barwach Warty, jako członkowie klubu tego. Oddział Bokserski K. S. Warta, oparty obecnie na silnych podstawach organizacyjnych, przystępuje odrazu do energicznej pracy nad rozwojem sportu bokserskiego i pragnie w celu wzajemnej współpracy nawiązać ścisły kontakt z bratnimi klubami. Adres Oddziału brzmi: Poznań, Św. Marcina 27/II.

Persson (Szwecja) pokonał w Stockholmie murzyna Larry Garrinsa (Kanada) w 2 r. k. o.

Nelson (Danja) zwyciężył Tankera (Szwecja) w Stockholmie.

Drehkopf (Niemcy), który wyjechał do Ameryki dla wyszkolenia się, pobił w Baltimore Mickeya w 1-ym swym meczu w Ameryce.

Samson—Körner ma walczyć 6. bm. z Cookiem w Berlinie

Sceny skandaliczne w Paryżu. 22. um. pobił Francis Charles — Young Traveta w 11 r. k. o. Ch. zaatakował Tr. klęczącego, bez interwencji sędziego. Tr. miał odnieść ciężkie kontuzje. Sędzią był Bernstein, znany ze wej stronniczości.

Firpo—Fred Fulton walczą 14 bm.

Todd - Joe Bloomfield. Wygrał 1-szy mimo kiepskiej walki.

Krążą pogłoski, że Carpentier ma przecież walczyć ze Spallą w Monte Carlo z wiosną 1925 r. Manager Carpentiera, Descamps, nie wie jednak o niczem.

Najlepszych amatorskich bokserów na kontynencie posiada obecnie Danja, pjonierka boksu amatorskiego

Bokserzy K. B. Sparta z Kopenhagi mają gościć 18 bm. we Wiedniu.

Duńscy bokserzy jadą na tournèe do Berlina, Wrocławia, Chemnitz, Monachjum, Wiednia, Budapesztu i z powrotem do Berlina.

Pływanie.

Pomiędzy Austr. a Niem. Zw. Pływ. nastała już zgoda.

Mecz międzykrajowy dla pań Austrja — Węgry odbędzie się 9. bm. we Wiedniu.

Lajta, znany węg. sprinter pływacki, osiedlił się znowu na stałe we Wiedniu i będzie prawdopodobnie startował we Viennie.

Międzynarodowy mityng pływacki I. WASC we Wiedniu odbędzie się 30 bm.

Wydawca: J. Billig. Drukarnia Przemysłowa w Krakowie, Zielona 7. Redaktor naczelny i odpow. Dr. Henryk Leser.